Nr. 51. We Lwowie, Piątek dnia 4. Marca 1881. Rok XX.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „ w państwie austrjackim . 6 „ — „ do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L, Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr.

Upraszamy o wcześne przesłanie prenumeraty, by szan. przenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 3. marca

(O projektowanym podatku domowym. Emigracja ludu z w. ks. Poznańskiego. — Paralela między Berlinem a Paryżem. — Pierwsze posiedzenie konferencji poczwórnej. — Termin reklamacyjny w sprawie podatku gruntowego. — Do dziejów burdy burszowskiej we Wiedniu.)

Już donosiliśmy, że projekt rządowy o podatku domowym uległ znacznym zasadniczym zmianom tak w referacie sprawozdawczym jak i w komisji.

Projekt referenta Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i komisji przyjął zasadę, że dom, służący za warsztat gospodarczy, winien być wolny od koniecznego podwyższenia podatku, że przeciwnie domy ludzi majętnych, a nieulegające ciężkiemu podatkowi czynszowo-domowemu, powinny być wyżej jak dotąd opodatkowane. Przeciwnie wniosek rządowy chciał pozostawić niezmienionym albo nawet obniżyć podatek dla dworów, wil i zamków a podwyższyć tenże podatek dla chat wiejskich. Referent i komisja przewrócili ten stosunek. Podobnież domy wiedeńskie nie otrzymały ulgi kosztem domów po miasteczkach prowincjonalnych. Wniosek rządowy bowiem byłby darował Wiedniowi rocznie 900.000 złr. podatku i byłby ten podatek ściągnął z małych miasteczek, w których podatek domowo-czynszowy byłby został podwyższonym o 20 prc.

Wniosek rządowy w ogóle trafiał ubogich a przynosił ulgę bogatym; przez to samo był wielką niedolą dla Dolnej Austrji a ciężką klęską dla Galicji, na którą nakładał 2 [illegible] złr. rocznie więcej podatku. Wniosek referenta [illegible] oszczędza ubogich a trafia bogatych. Zasada to z ogólno-ludzkiego i naukowego stanowiska słuszna, a że nasz kraj ubogi, więc dla nas korzystna. W tej myśli też dzienniki niemieckie napadają na referenta, oskarżając go, że wyzyskuje zachodnie kraje na rzecz Galicji, która tylko otrzyma rocznie nadwyżkę podatkową w kwocie 100,000 złr.

Ale przez referenta i komisję uwzględnione zostały nietylko uwagi Galicja, lecz i wschodnich krajów niemieckich. Tam domy wiejskie są po wielkiej części piętrowe. Projekt rządowy robił różnicę między włościańskiemi domami piętrowemi a parterowemi, i pierwsze opodatkowywał wyżej. Wniosek referenta, przez komisję przyjęty, zniósł tę różnicę i opodatkowuje je podług niższej skali.

Mniejszość centralistyczna usiłuje wszelkimi sposobami przeszkodzić w dojściu do skutku projekt o podatku domowym, wypracowany przez większość anticentralistyczną, aby wykazać dowodnie, że ta większość nie jest w stanie naprawić stanu finansów austrjackich. Od upadku projektu podatku domowego spodziewa się i upadku ministerstwa obecnego. W tym celu mniejszość w swoich projektach dąży do obniżenia w ogóle podatku domowego. Tak między innemi proponuje, aby w krajach, w których podatek domowy dotąd nie istniał w pełności, w Tyrolu, Salcburgu i Dalmacji już postawione domy nie płaciły podatku domowego większego jak dotąd, a dopiero w przyszłości postawione domy w tych krajach miałyby ten sam podatek opłacać, co domy w innych krajach. Stawiając podobne wnioski, centraliści mają także na celu rozbić łączność klubów większości, licząc na to, że konserwatyści z Tyrolu i Salcburga będą zmuszeni odłączyć się od większości, i głosować za wnioskami centralistycznej mniejszości, albo w przeciwnym razie stracą zaufanie u swych wyborców. Aby temu manewrowi przeszkodzić, musiała większość, ustępując [illegible] przyjąć pewne ulgi, [illegible] dla domów w tych krajach, podobnie jak to [illegible] dla podatku gruntowego.

Naturalnie, że owe wnioski centralistów wydają się bardzo uroczemi. Ale takie wnioski, przyjęte przez Izbę, nie byłyby żadną naprawą finansów, byłyby klęską rządu i zdyskredytowaniem prawicy, którąby tem samem dowiodła, że nie jest w stanie naprawić stanu finansów austrjackich. Niewiadomo, czyby ministerstwo w dzisiejszym składzie przeżyło taką uchwałę, a kto wie, czyby przyjmowanie takich wniosków przez Izbę nie skróciło dni dzisiejszej większości, która wcale jeszcze nie ma w najwyższych sferach pewnego gruntu pod sobą.

Zresztą tasama lewica, która stawia dziś tak korzystne dla nas na pozornie wnioski, wróciłaby do swoich dawnych projektów podatkowych, przyszedłszy do władzy, i kto wie, czyby wtedy nie przeszły co do tego podatku pierwotne, tak ciężkie i dla nas i dla sprzymierzeńców naszych, i dla sprawiedliwości, i dla wszystkich uboższych a pracujących, wnioski rządowe. Tylko wtedy, jeśli prawica sama przeprowadzi reformę podatków, uzyska [illegible], utrzyma się przy władzy, i tylko wtedy reforma ta może być przeprowadzoną w sposób sprawiedliwy, nieobciążający pracy na korzyść wiedeńskich darmozjadów, i nieniszczący już i tak zniszczonych prowincyj na korzyść kilku okolic uprzywilejowanych.

Emigracja ludu naszego do Ameryki, pisze *Kur. poz.*, przybiera coraz groźniejsze objawy — a jeżeli z jednej strony nęcą go do zamorskich krajów [illegible] agitacje ajentów [illegible], to z drugiej ułatwia przeprawę konkurencja towarzystw żeglugi parowej w Bremie i Hamburgu. Obecnie zniżyło opłatę bremeńskie towarzystwo do $33\frac{1}{3}$ [illegible] z 120 marek [illegible]. Jak [illegible] doświadczenie poucza, do Ameryki nie udaje się samotnie młodzież, lecz przeważnie liczne familie, [illegible] każda poszczególna familia [illegible] tym sposobem 200 do 300 marek. Jest to czynnik wchodzący w rachubę, a tem więcej wpływa on na decyzję emigracji, im rodzina jest liczniejszą.

Z księstwa naszego, z Prus Wschodnich i Zachodnich i z Pomorza [illegible] Szlązka udaje się ludność masami do Ameryki; — niejednokrotnie przeszło połowa wsi wyjeżdża [illegible] zamorskich krajów i to głównie do stanu Illinois a dalej do Nebraski.

Że lud nasz [illegible] w nowej ojczyźnie nie znajduje, tego zapewne czytelnikom naszym donosić nie potrzeba. Pomimo to przytaczamy ustęp z korespondencji przesłanej do *Orędownika* z Woyens. Autor tej korespondencji, rodem z Średzkiego, był jako piekarz okrętowy kilka razy w Ameryce i opisuje opłakany stan ludu naszego, który nie znalazłszy szczęścia w Nowym świecie, zbiedzony i bez grosza, prawie zniewolony bywa powrócić do starej ojczyzny. Woyens jest to stacja kolei żelaznej na pograniczu Danii i Prus. Korespondent tak pisze:

W niedzielę po południu przyszedł pociąg z Danii: naraz ludzie na dworcu będący powiadają, że okropna moc cyganów przyjechała. Chciałem ja też widzieć tych cyganów, lecz kogo zobaczyłem? — polskich chłopów w ubrudzonych kożuchach, w sukmanach, kobiety obachutane chustkami, dzieci obdarte; było ich około 30 chłopów, 5 kobiet i 6 dzieci. Pytałem, zkąd oni tu przybyli? i dostałem odpowiedź, że z Ameryki, i przeklinali ten kraj i ajentów, że ich tak oszukali. Ajenci im radzili, że się mogą o 20 marek taniej dostać do Europy przez Exberg (port duński), że się ludzie na okręt zapisali i przybyli do Danii. Ci, co mieli cokolwiek jeszcze ze sobą rzeczy i pościeli, po przybyciu do Danii musieli od niektórych rzeczy cło zapłacić. Drugi raz znowu tu w Woyens zapłacili, i byliby musieli jeszcze trzeci raz cło płacić, gdybym im nie dał rady, aby żądali kwitu, bo go będą w Hamburgu potrzebowali, a kolej ta przechodzi przez Hamburg i tam każdy kto z Hamburga wyjeżdża, musi dopłacić, jeśli nie okaże kwitu, że już raz w Prusach cło zapłacił. Z Exbergu do Flensburga musieli jechać 3 klasą, bo 4 klasa nie idzie i kosztuje 12 koron (14 marek), potem z Flensburga do Hamburga 4 klasą 4 marki 90 fen., a więc nie taniej, tylko drożej przybyli oni do Hamburga i z większemi trudnościami.

Gdy ludzie ci opowiadali, jakie to trudne są czasy w Ameryce i na jakie trudy byli wystawieni, to mi się aż żal zrobiło nad losem takiego ludu. [illegible] teraz, jak powrócić do rodzinnego domu? — [illegible] gminy! Byli to ludzie wszyscy od Zerkowa i Miłosławia.

D. 1. bm. począł się termin na wnoszenie reklamacyj przeciw wynikom zaszacowania w sprawie podatku gruntowego. Według istniejącej ustawy termin ten trwa tylko 45 dni, ma być jednak nową ustawą, w Izbie posłów już przyjętą, do końca maja przedłużony (ten projekt ustawy podaliśmy przed kilkoma dniami dosłownie). Reklamacje wnosić należy do urzędu gminnego albo do starostwa. Prawo reklamowania przysługuje gminom, odrębnym obszarom dworskim, tudzież każdemu z osobna właścicielowi gruntu, a to bądź względem całości gruntów, bądź też względem pojedyńczych [illegible] gruntów. Reklamować można z następujących powodów:

a) mylnego wpisania posiadłości [illegible];

b) mylnego obliczenia przestrzeni;

c) błędów w obliczeniach;

d) mylnego zapisania pojedyńczych gruntów do obwodów szacunkowych albo wolności od płacenia podatku;

e) mylnego zaszacowania w taryfie klasyfikacyjnej.

Berlin ma szansę że mimowolnie nasuwają się od paru tygodni preteksty do porównywania go z Paryżem. Niedawno awantura Bismarka z Eulenburgiem postawiła scenę z posiedzenia Izby panów sejmu pruskiego w paraleli ze sceną z posiedzenia francuskiej Izby posłów. Teraz paralele tę nasuwają uroczystości, jakie przed paru dniami miały miejsce w obu stolicach. Tu i tam domy przystrojone były w chorągwie i festony, ulicami krążyły tłumy uroczyście nastrojonej ludności, święto było ogólne. W Paryżu czczono geniusz, [illegible] hołd składano talentowi na ołtarzu sztuki. W Berlinie [illegible] składano dynastji na ołtarzu siły. Można rozmaicie cenić Wiktora Hugo i [illegible] rozmaitą wartość przywiązywać do zasług dynastji Hohenzollernów. Każdy jednak przyzna, że najczystszy kwiat hohenzollernskich uczuć, najmniej mieszczący w sobie pierwiastków lokajskich, jest zawsze jeszcze rośliną bardzo skromnie wyglądającą w porównaniu do najskromniejszej admiracji dla sztuki.

Refleksja ta nasuwała się nam mimowolnie. Wybaczą więc ją nam i ci, którzy śmiałość porównania dwóch uczuć tak odmiennej kategorji uznają za ubliżenie dla sztuki, jak i ci, którzy uznają je za ubliżenie dla władzy. Winien temu w pierwszym rzędzie Berlin, że podstawił swą żabią nogę wtedy, gdy konia kuto; a w drugim rzędzie winą tego jest cisza, panująca na całym obszarze Europy. Gdyby nie poczwórna konferencja, rezydująca w Wiedniu, nie mielibyśmy nic do zanotowania. A i o tej konferencji nie wiele mamy do powiedzenia. Pierwsze jej posiedzenie trwało bardzo krótko. Po mowie powitalnej szefa sekcyjnego, Kallaya, jeden z pełnomocników austrjackich zabrał głos i oświadczył, że dla ułatwienia układów, Austrja wygotowała projekt konwencji i pragnie, aby ten projekt służył za podstawę rokowań. Na to oświadczyli delegaci innych państw, że w zasadzie nic przeciw temu propozycji nie mają, ale że wprzódy nim się na nią zgodzą, muszą projekt austrjacki przestudjować. Ze strony austrjackiej uznano to żądanie za słuszne, poczem dla swobodnego studjowania projektu austrjackiego konferencja odroczyła się do dni piętnastu.

Usposobienie delegatów [illegible] bardzo serdeczne, [illegible]. Półurzędowe zaś pisma austrjackie zamieściły komunikaty, witające gości z respektem i na [illegible] żywym optymizmem. Zwłaszcza delegatom Bułgarji komunikaty te nie szczędzą pochwał. Nie omyliliśmy się więc, wyrażając opinję, że ze strony bułgarskiej grozi konferencji burza.

Aresztowanych we Wiedniu burszów [illegible] puścić na wolną stopę, uwalniając po dwóch co pół godziny, i to różnemi drzwiami. [illegible] bursze; [illegible] z sądu. — Nie [illegible] wysłani zostali do hr. Taaffego [illegible] telegramu, [illegible] jeden [illegible] Abeles. — Kto czytał obszerne sprawozdania pism wiedeńskich, i to najprzychylniejszych burszom, ten dowiedział się, że [illegible] bursze ciągle włóczyli się od szynków do szynków. I wyrobiło się nawet formalne przysłowie [illegible] „przepije nawet bursz."

P. Lienbacher wystosował z Salcburga d. 26. lutego do *Vaterlandu* i *Tribuny* list następujący:

„A nadeszłych tu ostatnich dziennikach niemieckich dowiaduję się, jakobym [illegible] d. 26. lutego młodzi ludzie, w [illegible] studentami zwani, wywiadujący mi z ulicy.

„Bardzo wolno, że reszta mieszkańców [illegible] uwodzicieli młodzieży spada.

„Jeżeli się kto odważa na takie otwarcie wypowiedzieć, to powinien by też wiedzieć, że [illegible] posłów d. 25. bm. [illegible] rozumny człowiek nie dopatrzy w oświadczeniu, że ośmioletni przymus szkolny nie czyni kodeksu karnego całkiem zbytecznym. Jak kradzieży i oszustwa, tak też i pijaństwa ośmioletni przymus całkiem nie wykorzeni. Tylko z rozjuszonej namiętności partyjnej pochodzące przekręcenie moich wyrazów mogło być do takiego podżegania nadużytem. Upraszam przeto szan. redakcję, aby z protokołów stenograficznych ów ustęp mojej mowy ogłosiła.

„Prawdziwą pobudką do podżegania była niezawodnie rzecz sama, której w Izbie posłów w interesie moich wyborców i z własnego głębokiego przekonania orędownikiem byłem. Niechaj jednak nikt nie myśli, że mnie skandałami ulicznemi albo innym jakim sposobem nastraszy" — i t. d.

Otóż według protokołu stenograficznego ów ustęp mowy p. Lienbachera opiewa:

„Dano tu paralelę, mianowicie pos. dr. Promber, z ustawami o lichwie i pijaństwie, które ośmioletni przymus szkolny miał uczynić zbytecznemi. Mojem jedak zdaniem, już dla honoru ustawy szkolnej, nie wypadało jej na równi stawiać z temi ustawami.

„Ale już gdy kto koniecznie chce takiej paraleli, to zapytałbym p. posła: gdzież jest ośmioletni przymus szkolny bardziej jak we Wiedniu przeprowadzony? I czy p. poseł, jeżeli za rogatki wyszedł, nie widział, jakie tam skutki, mimo ośmioletniego przymusu szkolnego der allerhöchste Heurige wyprawia? (Wielka wesołość na prawicy; sykania i oho! z lewicy) I czy p. poseł nie sądzi, że najlepszymi rachmistrzami są właśnie lichwiarze?"

Od siebie zaś *Tribune* przypomina, co w rozprawie nad ustawą o pijaństwie d. 8. maja 1877 mówił poseł dr. Hönigsmann, żyd i centralista:

„Skutki pijaństwa, jakie się w Galicji pojawiają, pojawiają się wszędzie, a żeby się po wiedeńsku wyrazić — także tu, w Hernals beim Heurigen. Bez uciekania się do floskułów krasomowczych mogę panów zapewnić, że brutalstwa, jakie tu piętnowano, nie częściej się wydarzają między ludnością galicyjską. Nie rozumiem przeto, dlaczego tę ustawę chcą tylko ograniczyć na opojów galicyjskich a opojom innych prowincyj dać zupełną wolność i bezkarność."

I zapytuje *Tribune*: dlaczego p. Herbst wówczas nie wrzeszczał, nie ratował honoru Wiedeńczyków, dlaczego wówczas nie postarał się on i pisma semickie o wyprawienie kociej muzyki dr. Hönigsmannowi?

Dodamy tu jeszcze, że przewódzca deputacji burszów u hr. Taaffego Aschuer został już przed rokiem przez władzę wojskową od godności oficera rezerwy odsądzony.

Umieściliśmy za *Czasem* ustęp z korespondencji, traktującej o nadużyciach przy wyborze posła sejmowego w Stanisławowie. Obecnie nadesłano nam faktów tam podanych sprostowanie, które również umieszczamy:

Sprostowanie.

„W nr. 47. *Gazety Narodowej* z dnia 27. lutego 1881. wyczytujemy pod rubryką kroniki: „Moskalofile" zatytułowanej, jakoby na dwa dni przed wyborami posła z okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz komitet świętojurski wyborczy, włościan do bursy św. Mikołaja zawezwał i jakoby tamże jeden z księży po najrozmaitszych oszczerstwach rzuconych na Polaków, tak zakończył swe przemówienie: „Wże tohe donho ne bude, pryjdut Moskali i zrobiat z Lachamy poriadok", co wielkie oburzenie wywołało, i jakoby kilku z nich protokolarnie w starostwie stanisławowskiem powyższe odezwanie się księdza stwierdziło."

Otóż oświadczamy niniejszem, że nieprawdą jest, jakoby „świętojurski" lub jakikolwiek komitet wyborczy włościan do bursy bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie zawezwał, nieprawdą, jakoby włościanie tamże się zgromadzili, nieprawdą, jakoby tamże ów ksiądz w powyż podany sposób do nich przemawiał i kilku z nich to niebyłe zajście w c. k. starostwie Stanisławowskiem stwierdziło.

W nadziei, że tak poważna redakcja nie odmówi miejsca powyższemu sprostowaniu, kreślimy się z powinnym szacunkiem

Ks. *Cyryl Cerkiewicz*, prezes b. kom wyborca W. Hugo.

Rozmaitości paryzkie.

Wiktor Hugo i jego ośmdziesięcioletnia rocznica.

Około łuku Tryumfalnego znajduje się obszerny plac, do którego dotyka mnóstwo szerokich ulic, zwanych tutaj „Avenues", te ulice po większej części przypominają nazwiska miejscowości, gdzie szczególniej w czasie wojen pierwszego cesarstwa odniesiono świetne zwycięztwa; pomiędzy innemi znajdujemy „Avenue d'Eylau", gdzie pod nr. 130 mieszka Wiktor Hugo; jest to mały domek, jednopiętrowy z poddaszem zamieszkałem, wygląda czysto i schludnie. Otóż wczoraj przed tym domem postępowało niezliczone mnóstwo ludu, którego zapewne sędziwy poeta za życia nie będzie widział w takiej mnogości. Można powiedzieć bez przesady, że rozum ludzki i umiejętność świata miały tam swych przedstawicieli; byli tam artyści i rzemieślnicy, uczeni i nieumiejący czytać, mężowie stanu i prywatni, Francuzi i cudzoziemcy. Wszyscy spieszyli w jednym kierunku, w jednej myśli: aby uczcić wielkiego poetę, który nietylko jest narodowym, ale w swych uczuciach obejmuje całą ludzkość, dlatego jest tak sympatyczną postacią. Zobaczmy najpierw wstępne przygotowania. Idąc od łuku Tryumfalnego, spotykamy dwa olbrzymie maszty na „Avenue d'Eylau", ozdobione mnóstwem chorągwi narodowych, a na czterech kwadratowych płytach materji popielatej wypisane tytuły ważniejszych dzieł. maszty te połączone pyszną i bogatą związką, z różowego jedwabiu, stanowią jakby łuk tryumfalny, na związce czytamy: 1802 r. (rok urodzenia poety) Wiktor Hugo 1881 r.

Po dwóch stronach domu wzniesiono dwie estrady, ubrane w kwiaty i rośliny zielone, palmy poprzyczepiane do drzew, a na murze domu mnóstwo wieńców zawieszonych, a szczególniej na ganku i około okien. Są to wieńce po większej części nadesłane z departamentów. Są różne napisy na tych wieńcach, jak: Poecie filozofowi. Obrońcy ludu. Pomiędzy estradami, przy drzwiach, na ogromnym piedestalu złoconym, ubranym w jedwab błękitny i różowy, wznosi się bukiet laurowy, ze złoconemi liśćmi, wierzchołek którego dotyka pierwszego piętra; na liściach są spisane tytuły wszystkich dzieł poety. Naprzeciw domu jest miejsce otoczone sznurami kolorowemi, przeznaczone dla komitetu, który urządził tę uroczystość. Ulice przyległe są ozdobione w sztandary narodowe, wystawione w oknach z mnóstwem kwiatów. Powszechnie zwrócił uwagę olbrzymi sztandar ofiarowany przez przemysłowców paryzkich.

W dniu 26. t. j. w sobotę przybył do domu Wiktora Hugo prezes ministrów, Jules Ferry, i złożył w darze imieniem rządu najpiękniejszy przedmiot, jaki się znajduje w zbiorze porcelany sewrskiej; a w przemówieniu swem wyraził między innemi: „Wyroby porcelany sewrskiej były przeznaczane na dary dla monarchów, otóż my tym darem chcemy uczcić króla, który swym geniuszem panuje w świecie umysłowym."

Prezydent rzeczypospolitej ze swej strony przesłał także wspaniały bukiet.

W dniu 27. z m. od samego rana można było dostrzedz niezwykły ruch przed dziesiątą godziną, plac około Łuku tryumfalnego był przepełniony, a na ulicy d'Eylau nie można się było przecisnąć. Jest mi niepodobna w krótkim zakresie mego listu opisać wszystkie poselstwa, towarzystwa, syndykaty, korporacje, które postępowały przed domem Wiktora Hugo. Najpierw otworzyły orszak dzieci z różnych szkół, niosąc chorągwie, małe dziewczątka ubrane różnokolorowo, gdzie przeważał szczególniej kolor błękitny, różowy i biały. Deputacja od dzieci była pierwsza przyjętą, Wiktor Hugo ucałował najmłodszą z dziewcząt, i dodał: „Przyjm ten pocałunek w imieniu wszystkich", następnie wysłuchał wiersza bardzo odpowiedniego do okoliczności, napisanego przez Catulle Mendes, które wydeklamowała córka publicysty p. Elrévant. Następnie przybył prefekt Sekwany p. Hérald i przedstawił mu swe dzieci. Wszystkie dzieci żądały zobaczyć W. Hugo, który ukazał się w oknie Niezmiernie żywe okrzyki powitały poetę Z rozpoczęciem tej defilady muzyka złożona z 5.000 grających, wykonała Marsyliankę i kantatę Patria, a mnóstwo ludu przesuwało się przed oknami poety. Deputacje następowały jedne po drugich, między innemi deputacje rady municypalnej i departamentalnej, mając na czele pp Torel i Zyg. Lacroix. Wiktor Hugo ukazał się w oknie i przemówił: „Pozdrawiam Paryż. Pozdrawiam niezmierne miasto. Pozdrawiam nie w mojem imieniu, bo nic nie jestem, a w imieniu tego wszystkiego, co żyje, rozumuje, myśli, kocha i ma nadzieję tu na ziemi. Miasta są miejsca błogosławione, one są warsztatem boskiej pracy. Boska praca jest to praca ludzka. Pozostaje ludzką o ile jest osobistą, ale od chwili gdy się staje zbiorową, a cel jej jest wyższy nad robotnika, wtedy staje się boską, praca wiejska jest ludzką, ale praca miast jest boską. Od czasu do czasu historja kładzie swe znamię na miastach. To znamię jest jedyne. Historja w ciągu czterech tysięcy lat znamionuje w ten sposób trzy miasta, które streszczają w sobie usiłowania cywilizacji. Czem Ateny były dla starożytności greckiej czem Rzym dla starożytności rzymskiej, tem Paryż jest dziś dla Europy, Ameryki, dla świata cywilizowanego.

Miasto to — jest to świat. Kto mówi do Paryża, ten się odzywa do całego świata. *Urbi et orbi*. Więc ja, pokorny przechodzień, który mam tylko cząstkę prawa przynależnego wszystkim, w imię miast, w imię wszystkich miast, miast Europy i Ameryki i całego świata cywilizowanego, od Aten aż do Nowego Yorku, od Londynu do Moskwy, w twem imieniu Rzymie, w twem imieniu Berlinie, wysławiam z miłością i pozdrawiam świetne miasto Paryż!!" W ciągu tej mowy ruch ludu nie ustaje. Zdaleka dostrzegamy palmy, wieńce, bukiety, a rozgłos muzyki daje się słyszeć we wszystkich kierunkach, jest oznajmienie 164 Towarzystw muzycznych, aby powitać i uczcić poetę. W samo południe rozpoczyna się olbrzymia defilada, na czele której postępują komitety uczonych, następnie wyższa szkoła normalna, niosąc potężny wieniec laurowy, na którym znajduje się napis: „Szkoła wyższa normalna W. Hugo;" dalej dawni uczniowie sztuk i rzemiosł, i Towarzystwo zjednoczonej młodzieży francuskiej. Wiktor Hugo stoi w oknie swego domu, obok niego pani Lacroy, żona śp. jego syna, i dwoje wnucząt Joanna i Jerzy (George). Towarzystwo literatów mu się kłania przez odkrycie głowy, wołając: „Niech żyje Hugo!" Niektórzy powiadają, że mistrz poetów usiłował uśmiechnąć się, a natomiast łzy strumieniem popłynęły mu z oczu.

Według programu, każde towarzystwo miało być poprzedzone muzyką, ale natłok był tak wielki, że nie było można wykonać tego programu. Defilada ustawicznie postępuje — idzie dalej Towarzystwo politechniczne, obserwatorjum ludowe z Trocadero, biblioteki ludowej, przyjaciół nauczania. Uczniowie z różnych liceów: paryskiego, wersalskiego, walencjanskiego z kwiatami i wieńcami, Towarzystwo bratnie uczniów Wielkiego Wschodu francuskiego (masoni), uczniowie narodowości rumuńskiej, i mnóstwo innych. Nadeszło także ze 30 artylerzystów, czyniąc wojskowy ukłon, a lud woła: „Niech żyje armia!" Towarzystwo międzynarodowe, w którego gronie dostrzegliśmy naszego rodaka Chadźkiewicza, patrjotę i literata. Od Polaków złożono do Albumu krótki adres, na którym się podpisało do 200 rodaków.

W pośród niepoliczonych delegacyj, Izb handlowych i przemysłowych, ukazał się starzec trzymający stary sztandar z 1792 r. należący do ówczesnej gwardji narodowej marsylskiej, mając na głowie czapkę frygijską. Louis Blanc na czele chóru la Villette, przemówił do W. Hugo, podnosząc jego dobroć i wzniosłość duszy, a muzyka gwardji republikańskiej wykonała uwerturę z Wolnego strzelca, Coquelin zaś znany artysta odczytał wiersz ułożony przez Teodora Banville.

Pomiędzy delegacjami zasługuje na uwagę z miasta Besançon (dep. Doubs) rodzinnego miejsca W. Hugo. — Pan Vauclin, mer tego miasta odczytał adres, w którym znajduje się ustęp, gdzie nazywa poetę mścicielem zbrodni grudniowej (zamachu stanu Napoleona III.) obrońcą wymownym i niezmordowanym praw pogwałconych, apostołem postępu i wieszczem, wieszczącym przyszłość pokoju, sprawiedliwości i ogólnego braterstwa.

W krótkim zakresie mego listu jest niepodobieństwem streścić dokładnie cały ten olbrzymi obchód Paryż, gdy kogo chce uczcić, to posiada do tego środki, jakich może żadne miasto na świecie nie ma. Nie chcę porównywać tego obchodu z jubileuszem Kraszewskiego, bo nasz obchód miał serdeczną, familijną narodową cechę. Obchód zaś paryzki na cześć W. Hugo siegał dalej, bo za granicę Francji, była to uroczystość aby uczcić człowieka genjalnego, który w egoizmie narodowym nie zamknął swego serca.

Naród francuzki jest wolny i niepodległy, mógł więc dalej sięgnąć; my zaś Polacy skupiliśmy się w Krakowie, aby uczcić męża, narodowego pisarza, który nas uczył i przypominał, że z naszej niedoli i upadku politycznego możemy się wydobyć uprawiając niwę wiedzy, sztuki i przemysłu narodowego. Nasz obchód był rozmyślaniem nad niedolą narodową, a francuzki nosi na sobie wyłączną cechę radosną.

Oprócz ogromnego pochodu około domu W. Hugo, jeszcze były urządzone tak zwane poranki artystyczne i koncertowe, z których najgłówniejsze były w sali Trocadero, gdzie najpierwsi artyści deklamowali znakomitsze ustępy ze sztuk W. Hugo i innych.

W sali zaś konserwatorjum narodowego wszystko, co świat muzykalny posiada najznakomitszego, najpierwsi spiewacy i muzycy wykonywali ustępy z pierwszorzędnych mistrzów, a cały dochód tego dnia przeznaczony dla ubogich. Ten czyn miłości bliźniego jest również piękną ozdobą dnia tego

Paryż d. 28 lutego.

Zaklikowiak.

[illegible]ezego. Ks. *Jan Litwinowicz*, przełożony bursy br. św. Mikołaja.

Stanisławów d. 27. lutego 1881.

Sprostowanie sprostowania.

Uwagi redakcji. To sprostowanie zniewala nas do ogłoszenia w całej treści odezwy, rozesłanej przez ów komitet wyborczy, a podpisanej także przez ks. Cyryla Cerkiewicza, aby dowieść, jakiej wartości jest to sprostowanie. Również twierdzimy, że i wiadomość o zeznaniu niektórych wyborców co do przemowy jakiegoś katechety jest prawdziwa i wkrótce przy sprawdzeniu wyboru w sejmie publicznie będzie traktowaną. Zresztą nie możemy pojąć, jak ks. C. i ks. L. mogą prostować i zaprzeczać rzeczy, którą bez ich wiedzy i udziału, wyborców kilku zrobiło.

Oto owa odezwa komitetu wyborczego:

„Wseczestnyj Hospodyne! Komitet Wyborczyj Stanisławowskij upraszaje Was, jako wyborcia (jako wyborcę — po polsku), poneże Wam daleko do Stanisławowa, szczobyśte wyjichały z domu w Ponediłok i zajichały w Stanisławowi prosto do czytelni w kancelaryi Ruskoi Bursy na ułycy Serednij, a zwitsy zaprowadiat Was i proczych (innych) wyborciw do pryhotowłenoho pomeszkania. — Prosit takoż i proczych wyborciw, szczo od nas takoho zaproszenia może ne mały, szczoby takoż razom z Wamy do nas prybuły. Dalsze upraszaje Komitet Wyborczyj, szczoby Wy i druhi wyborci, jak by Wam karty legitymacyjni iz Stanisławowa ne poprychodyły, prybuwały szcze (jeszcze) borsze (wcześniej) do nas 2 albo 3 hodyny z południa w Ponediłok, a my dla wsich, szcze im karty ne poprychodiat, o karty postarajem sia. - Nakonec prosyt Komitet, szczoby Wy i druhi wyborci, szczo ich budete wydiły, na pana Dobrjanskoho, szczo jeho sam narod postawyw i szczo tu wże z narodom poznakomywsia, szczoby na neho ot symy (temi) słowamy hołosowaty. Pry wyborach kożdyj jak stane pered komisyjow, maje kazaty (mówić): „Iwan Dobrjańskij adwokat zi Lwowa“, a bilsze (więcej) nycz ne dodawaty ani opuskaty. Komitet pozdrawlaje Was, i dowkdaja (?) szczo dast' Boh doczekaty w Ponediłok na czas prybudete, a wi Wtorok raneńko bude w Cerkwi Służba Boża, i po służbi wsi odnow ławow udamo sia do hołosowania. U Stanisławowi 21. Sicznia (stycznia) 1881. Ot Komitetu Wyborczoho: K. Cerkiewycz, pred. (przewodniczący), J. M. Mydłowskij sekr., Ewg. Żelichowskij sekretar.“

Agitacje russkie.

Z kraju.

(Ł) W jednym z ostatnich numerów *Diła*, podany jest nowy sposób szerzenia w drodze urzędowej wrogiej nam propagandy społeczno-narodowej; a że środek ten obmyślany jest zręcznie i w skutkach niewątpliwie okazałby się fatalnym, więc sądzę że należy wcześnie zwrócić nań uwagę szerszej publiczności.

Po długim wstępie na temat ucisku polskiego, „korespondent ze wsi“ ożywiony widocznie duchem proroczym przepowiada, że wkrótce nastaną czasy „prześladowań, walk, uciemiężenia, poniżenia i niewoli Rusinów, że wkrótce może nawet odnowią się czasy 17. i 18. stulecia“ i w końcu dla odwrócenia tych klęsk, proponuje między innemi następujące środki:

„ażeby duchowni inspektorowie (dziekani) [illegible] szkoły ludowe wizytowali i przy takich wizytacjach wyśledzali stan szkoły i gminy, jakim ona duchem ożywiona, w jakim znajduje się stosunku do cerkwi, księdza i dworu,“ żąda dalej, „ażeby tacy inspektorowie duchowni starali się wspólnie z miejscowym księdzem wpłynąć na gminy, czy by nie chciała zanieść protestu przeciwko polskiemu językowi, gdzie takowy został jako wykładowy wprowadzony.“

Otóż gdyby którąn z tych niepowołanych zastępników ruskiego narodu, przyjechawszy do jakiej gminy, zechciał tam prywatnie indagować ludzi w celu wypełnienia wszystkich rubryk [illegible] kwestyonarza, to [illegible]

[illegible]

Z tegoż samego źródła pozwolę sobie zaczerpnąć jeszcze jedną nie mniej interesującą wiadomość. [illegible] patent józefiński [illegible]

[illegible] Każden z księży uczciwych — a Bogu dzięki jeszcze [illegible]

[illegible] 7 numerze *Diła*:

„Dowiadujemy się, że koło Mostów żandarmi [illegible] patenty [illegible]“

Proszę pamiętać, że patent józefiński jest [illegible] i w ramy oprawny i [illegible]

[illegible] w tym wypadku z pewnością [illegible] na własną rękę nie działa. Cóż więc mogło spowodować cesarsko-królewskie starostwo do zarządzenia konfiskaty cesarskiego patentu?

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 1. marca.

(⁂) Wczoraj w lokalu akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“ na Babenbergerstrasse odbyło się drugie walne zgromadzenie towarzystwa „Przytulisko polskie“, które tu jak wiadomo, w r. 1879 założone zostało, a którego celem wspieranie biednych Polaków przybywających do Wiednia [illegible]

[illegible]

Karczmy żydowskie.

Dzien. Pozn. odbiera od jednego z poważnych [illegible]

[illegible] nie wstąpicie? takeście się napracowali, to też słusznie należy się wam posiłek itd, potoczyła się gawędka. Chłop bronił się początkowo, tłumaczył się brakiem czasu, brakiem pieniędzy, żyd na wszystko znalazł argument i skończyło się wejściem chłopa do karczmy. Co tu piszę, to widziałem własnemi oczyma nie raz i nie dwa. Wprawdzie może i chrześciańscy karczmarze zachęcają do pijatyki, ale zawsze nie są oni tak zręczni i tak natrętni jak żydzi. Przedewszystkiem zaś nie udzielają tak łatwo jak żydzi kredytu i tem nakładają pewien hamulec na chłopa, który rzadko czuje gotówkę w kieszeni. Żyd jest taksamo w karczmie jak na giełdzie, bardzo ryzykownym spekulantem, więc kredytuje śmielej, dłużej i więcej. Liczy on na to, że odbije na innych, co na jednym niewypłacalnym dłużniku straci. Dlatego też żyd karczmarz osiadły wśród prostego, dziecinnie nieopatrznego wieśniaczego ludu, staje się jego pijawką, która nietylko majątku, ale i uczciwości pozbawia biednych chłopów. Bo podupadły i zadłużony wieśniak staje się powolnem narzędziem w ręku niesumiennego żyda. Wiadoma rzecz, że tak w Galicji jak i w królestwie Polskiem hersztami szajek złodziejskich, przemycarzy itd. są żydzi. Pomocnikami zaś dostarczającymi sił fizycznych a materjału sądom śledczym są chłopi, którzy zadłużyli się u żyda i popadli przez to w zależność od niego. Żydowska karczma więc nietylko jest szkołą pijaństwa, ale zarazem szkołą złodziejstwa i zbrodni wszelakich.

Dla tego kto dba o los ludu, kto myśli o podniesieniu go do dobrobytu i do godności obywatelskiej, ten powinien starać się przedewszystkiem o wyrugowanie żydów z karczem wiejskich. Korespondent lwowski do *Dziennika* ma słuszność, że to jest pierwszą potrzebą Galicji, że wpierw trzeba żydów z karczem usunąć, a potem dopiero myśleć o spółkach pożyczkowych i kółkach włościańskich. Ziemianie galicyjscy powinni zrozumieć ten obowiązek swój, z przykładu zaś Księstwa, gdzie dzisiaj na szczęście już nie ma karczem żydowskich, a i liczba karczem w ogóle się zmniejsza, mogą się nauczyć, że i bez tego nikczemnego źródła dochodów żyć można. Niech każdy właściciel ziemski będzie przekonany, że karczma żydowska przynosi mu nie mniej straty, niż dzierżawa z niej dochodu. Marnotrawny chłop stanie się złodziejem i złym robotnikiem, a szkody przez niego wyrządzone odbiją się na właścicielu ziemskim. Arendę, którą żyd dziedzicowi przyniesie, wyniosą rozpici robotnicy snopkami z podwórza. Taki więc karczmarz żydowski we wsi jest plagą dla dziedzica plagą dla włościan i robotników wiejskich. Bezpośrednio przynosi on dochód dziedzicowi, ale pośrednio krzywdzi go w dwójnasób, przyjmując od chłopów ukradzione dziedzicowi zboże, i demoralizując robotników. Chłopi zaś nie mogą się nigdy niczego dorobić, dopóki żyda mają karczmarzem. Pamiętam, jak kupiwszy wieś W., zastałem wszystkich robotników w stanie najostatniejszej nędzy. Rzadko który miał dostatnie odzienie, pościel była w części w zastawie u żyda, rezydującego w karczmie. Gdy z niej wyrugowałem arendarza, zmieniły się niebawem stosunki. Po kilku latach i moi robotnicy byli w stanie pokazać się w niedzielę w dostatnich sukmanach w kościele, w chałupach nie brakło już poduszek i najkonieczniejszych sprzętów. Zmiana była widoczną, i nie mogę jej przypisać żadnej innej przyczynie, tylko wyrugowaniu żyda z karczmy.

Polecam te moje wspomnienia z lat dawno już ubiegłych rozwadze moich rodaków w Galicji. Powinni oni pamiętać, że grzeszą przeciwko obowiązkom Polaka, przeciwko obowiązkom chrześcianina i przeciwko humanitarnym obowiązkom, jakie ciężą na każdym człowieku, wydając powierzony ich opiece lud na pastwę chciwości i niesumienności żydowskiej. Czyż krwawe dzieje Rusi w wieku XVII. i XVIII. nie są im dostateczną nauką?

Z Izby sądowej.

Rozprawa z d. 2. marca.

Dziś przesłuchanym został świadek Ludwik Kalita, poczmistrz z Bukaczowiec, lat 38, zaprzysiężony, zeznaje, że pewnego dnia w r. 1874, którego bliżej określić nie może, ale zdaje mu się, że było to w jesieni, i przed południem, przybyli do niego notarjusz Kniaziołucki wraz z Stefanem Wysockim, i prosili, aby im odstąpić na kilka godzin pokoju. Czekali tam na p. Kazimierza, i coś pisali — o treści toczącej się tam rzeczy świadek nic powiedzieć nie może. Popiela tam nie widział, czy p. Kazimierz był, tego świadek również z pewnością powiedzieć nie może. Na p. Florjana nie czekano. Na wychodnem nie mówili mi ci panowie — mówi świadek — czy interes skończony czy nie.

W śledztwie twierdził świadek, że był tam i p. Kazimierz. Obecnie utrzymuje świadek, że na Kazimierza czekano, ale przypomnieć sobie nie może, czy tenże przybył czy nie.

Wysocki skonfrontowany twierdzi, że nie był w Bukaczowcach. Dałem — mówi — Stefanowi pełnomocnictwo, i on tam pojechał.

Kniaziołucki: Świadek wszystko zapomniał. Przyjechałem sam pospiesznym pociągiem, zajechałem na pocztę do pana, i pytałem: czy nie ma panów Wysockich, z których Bolesław przyjechał później, a Stefan dopiero po południu.

Św. nie potwierdza tego.

Prok. zapytuje osk. Kniaziołuckiego, dlaczego tłumaczył pospiechem niedokładność w pełnomocnictwie co do słów bardzo ważnych; „moich i moich spadkobierców imieniem“, skoro tak długo bawił na poczcie.

Kniaz.: Była potrzeba pospiechu. Wprawdzie ja czekałem już od południa, ale Stefan przyjechał dopiero o 3. godzinie, a pociąg, którym odjechać musiałem, ruszał o 4 wieczorem.

* * *

Następny świadek p. Ambroży Mrówczyński z Rohatyna, lat 64, aptekarz i właściciel realności, zostaje zaprzysiężony i zeznaje, że podpisał się jako świadek na wierzytelnym odpisie pełnomocnictwa, co zresztą w procesie jest mniejszej wagi. Na zapytanie dr. Łubińskiego zeznaje świadek bardzo korzystnie o opinii, jakiej zażywał p. Kniaziołucki w Rohatynie.

* * *

Świadek dalszy Mayer Izaak Reitzes ze Lwowa, lat 44, właściciel domu przy ulicy Ormiańskiej, składa przysięgę i zeznaje: Kazimierza Bolesława W. zna dobrze; z Kazimierzem stał w interesach pożyczkowych. Pożyczał mu na weksle pieniądze, i punktualnie je odbierał. Popiel był pośrednikiem. W jesieni 1874 r. Popiel zaproponował mi interes na legalizowane trzy akcepta Florjana W. Zawarłem je w wspólce z Linienem i Finklerem, a mianowicie na 4000, 4000 i 3000 złr.

Pierwszy weksel na 4000 złr. eskontowałem na 27 prct., — dałem nań Popielowi coś nad 3000 złr. na procenta zatrzymałem około 460 złr. Wszystkie te 3 weksle złożył u dr. Balka zmarły wspólnik Linie, z przeznaczeniem, aby były zwrócone Wysockiemu. Co się stało z temi wekslami później świadek nie wie.

Świadek zgłasza wreszcie pretensję w razie uznania podpisu Florjana Wysockiego za fałszywy. Z pierwszego wekslu czwartą część od 3.400 złr., z drugiego i trzeciego 1250 złr. tudzież koszta, albowiem w interesach tych brał udział jako wspólnik.

Odczytano następnie zeznanie zmarłego już Lejzora Linie właściciela domu przy ulicy Majera nr. 5. stwierdzające okoliczności co do wspólnictwa z Reitzesem w interesach wekslowych z Wysockim.

Następny świadek Jakób Finkler, lat 46, właściciel realności przy ul. Karola Ludwika, zaprzysiężony, potwierdza zeznania wspólnika swego Reitzesa i dodaje, że ma słuszną pretensję 2750 złr.

Świadek Moses Menkes, rodem ze Lwowa, lat 44, właściciel realności, zaprzysiężony, podaje historję wekslu na 5000 złr. z daty Rohatyn 23. października 1873 z akceptem Florjana i Kazimierza W. Kazimierz — mówi świadek sprzedał mi zboże, ale niedotrzymał sprzedaży, więc za pośrednictwem Ardla uzyskałem na zaliczone na zboże pieniądze akcept powyższy, który był już legalizowany. Później gdy widziałem, że do tabuli wszedł bank hipoteczny, zaintabulowałem ten weksel. Pretensję moją zgłosi w razie potrzeby zastępca prawny dr. Majewski.

Świadek zeznaje dalej, że często kupował zboże w Hrehorowie u Kazimierza. Weksel dostał świadek nie w dniu wystawienia 23. października 1873, ale później — i dlatego go nie skarżył.

Dr. Madejski. Na kontrakcie co do zboża był podpisany tylko Kazimierz, dlaczego na wekslu co do tego samego interesu i także przez samego Kazimierza zawartego, był i oprócz podpisu Kazimierza, podpis ojca?

Św. Dla większej pewności. Zresztą co innego jest sprzedaż zboża, a co innego pożyczka na 5000 złr.

* * *

Abraham Kurzer, lat 49, dzierżawca myt krajowych i rządowych, zaprzysiężony, zeznaje, że pożyczył Kazimierzowi Wysockiemu kilkaset reńskich na weksel przez samego p. Kazimierza podpisany w mojej obecności. Drugi raz w r. 1873, 16. lipca pożyczyłem mu za pośrednictwem Markusa Ardla 3000 złr. w spółce z Półtorakiem, weksel był już legalizowany. Nie domagałem się wcale legalizacji, ale bez niej nie byłbym panu K. pożyczył 3000 złr. Na ten weksel dałem 2600 złr. — do rąk p. Kazimierza W. Weksel został później zaskarżony na imię Półtoraka. Akceptanci są mi dłużni, gdyby sąd uznał, że podpis Florjana jest fałszywy to już będzie rzeczą Półtoraka, który w tym interesie większy miał udział, wywalczyć owę pretensję.

Trybunał zarządza następnie odczytanie wykazu hipotecznego dóbr hrehorowskich w stanie biernym, poczem odracza rozprawę do popołudnia.

* * *

Całe popołudniowe posiedzenie zajmuje p. Izaak Hand, senzal banku kredytowego, liczący obecnie lat 44, i rekomendujący się jako właściciel dóbr.

Co do zaprzysiężenia tego świadka, zabiera głos p. prokurator i sprzeciwia się odebraniu przysięgi. Śledztwo przeciw Handowi wcale zastanowionem nie zostało; prokuratorja zastrzegła sobie prawo ścigania go z powodu, że wedle dotychczasowego wyniku rozprawy brał on w niej nader czynny a podejrzany udział. Na podstawie §. 170. ust. 1. u k. Hand od zaprzysiężenia usuniętym być musi.

Trybunał, po oznajmieniu pp. obrońców, że zrzekają się żądania zaprzysiężenia Handa, uchyla zaprzysiężenie.

Św. zaczyna opowiadać, że jest senzalem banku, specjalnie do interesów wekslowych, i że pobiera od stron prowizje za przeprowadzenie interesu.

Przew. zapytuje świadka, co mu wiadomo o wekslu Kazimierza i Florjana W. na 5000 złr. eskontowanym przez bank za pośrednictwem świadka.

Św. Na sześć miesięcy przed pożyczką na 20.000 złr. przyszedł do mnie Popiel z wekslem Wysockich, żądając abym go w banku eskontował. Wziąłem weksel, prezentowałem go w banku, a kiedy dyrekcja powiedziała: „można zrobić,“ eskontowałem ten akcept. Pieniądze dałem Popielowi, a nabyty weksel eskontowałem w banku.

Co do innych weksli w ten sam sposób przez bank eskontowanych, świadek nie pamięta szczegółów, wie tylko, że w ogóle wszystkie weksle Wysockich przez bank eskontowane opiewały na 9.000 złr.

Przew. Przychodzimy do pożyczki 20.000 złr. w. a.

Tutaj świadek, który posiada, jak na swój nizki wzrost, tułów o olbrzymiej, rzec można, peryferji i piersi szeroko rozwinięte, a więcej jak kwitnące policzki jego nie zdradzają wcale choroby piersiowej, mówi tak cicho, że fala głosowa gubi się w przestrzeni już w najbliższem otoczeniu świadka. Zmusza to przewodniczącego do uczynienia świadkowi stosownej uwagi na rzecz sędziów przysięgłych i tłumnego a ciekawego audytorjum. Gdy jednak widać, że świadek nietylko, że posiada dość nieszczególny organ do wypowiadania swych subjektywnych poglądów na sprawę, ale nadto jest prawie nieczułym — mówimy o jego słuchu — na ściśle objektywne pytania trybunału i prokuratora, i dłonią powiększa dość pokaźną małżowinę lewego ucha, i zarazem przegina się prawie przez stół trybunału, aby okazać chęć pochwycenia pytań przewodniczącego, radca Uhle powstaje z krzesła, przybliża się do świadka i zaczyna z nim rozmowę na serjo. Djalog toczy się jak przy przesłuchaniu wszystkich lichwiarzy, którzy defilowali już przed trybunałem, w języku czasami niemieckim, a czasami w ustach Handa przeobrażonym w idiom zrozumiały tylko dla owej, bardzo znacznej części audytorjum, co włada identycznym szwargotem.

Wobec tych wszystkich przymiotów zewnętrznej strony sposobu składania zeznań przez świadka, który, jak się zdaje, chce także uwidocznić, iż nie posiada nawet miernych zdolności umysłowych, widzi się przewodniczący zmuszonym odpowiedzi jego powtarzać głośno, tak aby choć cokolwiek z poglądów Handa przeszło do szerszej wiadomości.

Oto treść jego zeznań: Już po śmierci Florjana W. otrzymał Popiel list od Wysockiego z wezwaniem, ażeby przyjechał do Hrehorowa w celu zrobienia interesu na 20.000 złr. Pojechałem wraz z Popielem, który już przedtem, za życia ojca, był się umówił z Kazimierzem co do tego interesu, i posiadał pełnomocnictwo, jakie ś. p. Florjan był wystawił Kazimierzowi. Pełnomocnictwo to widziałem, ale jako nieumiejący języka polskiego, rozumiałem z całego aktu tylko jedynie podpisy, które odcyfrować potrafię. W Hrehorowie był p. notarjusz Kniaziołucki, tudzież Kazimierz i Stefan Wysoccy. Został sporządzony akt notarjalny (skrypt dłużny na 20.000 złr.)

Przew. Kto był właściwie wierzycielem?

Świad. Wierzycielem był według aktu Popiel, i miał dać pieniądze.

Przew. A kto dawał pieniądze *de facto*?

Świad. Ja, a właściwie dał je później bank. Nie mogliśmy naprzód wiedzieć, czy bank zaakceptuje ten interes, i dlatego skrypt wystawiono na imię Popiela.

Przew.: Gdybyś pan był wiedział, że bank nie zaakceptuje tego interesu, czy bylibyście dali pieniądze?

Św.: Dlaczego nie. Miałem moje własne pieniądze, kupiłem właśnie w tym czasie dom, a i Popiel miał kilka tysięcy.

Przew.: Jakże więc wszedł bank w tę historję?

Św.: Chodziło o to, aby weksle Wysockiego eskontowane przez bank, a wynoszące razem 9000 złr., zostały pokryte. Podczas więc, kiedy Popiel pozostał w Hrehorowie, ja udałem się po zawarciu interesu natychmiast do Lwowa, i miałem weksle, zostające w banku na 9000 złr., wydostać. Weksle te bankowe na 9000 złr. wraz z zaliczkami, jakie Popiel dał Wysockiemu, w kwocie 6000 złr. reprezentowały kwotę 15000 złr., i wedle obrachunku, na jaki Popiel z Wysockim przy pertraktacji dawniejszej w Rohatynie i ostatniej w Hrehorowie zgodzili się, z doliczeniem 27 prc., wszystko to razem czyniło kwotę 20000 złr. Ostatecznie dopiero we Lwowie miała nastąpić wymiana weksli za skrypt dłużny, i w tym celu miał p. Kazimierz przyjechać do Lwowa. Przyjechał w istocie w 5 czy 6 tygodni, i wtedy przyszło do finalnego obrachunku u dr. Balka.

Przew.: Dobrze. Nim jednak do tego obrachunku przyszło, nim wypłacono Wysockiemu wekslami pożyczoną na skrypt sumę 20000 złr., stało się, że skrypt ów już na bank Kredytowy cedowano, i na imię banku zaintabulowano.

Św.: Popiel powiedział mi, że najlepiej będzie, jeśli się skrypt przeniesie na bank.

Przew.: Czy bank wiedział o tem?

Św.: Nie. Przed intabulacją nie wiedziała dyrekcja nic, p. dyrektora Simona nie było we Lwowie, a później przyszedłem już z gotowym interesem do dyrekcji.

Przew.: Czy taki *modus* załatwiania interesów jest praktykowany w regule?

Św.: Sprawa, o którą chodzi obecnie, jest pierwszą, jaką zrobiłem w tym rodzaju. Z późniejszemi wekslami robiłem podobne interesa bardzo często.

Przew.: Przejdźmy do ostatecznego obrachunku u dr. Balka. Był tam prezentowany weksel bankowy na 5000 złr., i oddany Wysockiemu.

Św.: Tak.

Przew.: Zkąd poszło, że ten sam weksel został cedowany na dr. Balka, a przez tego na Frenkla?

Św. nie umie wytłumaczyć tego faktu. Na pytanie przewodniczącego podaje tylko, iż gdyby mu doradc[illegible]y powiedział, że może weksel ten kupić, byłby go, mimo wszelkich antecedencyj tego właśnie wekslu, kupił. (Wielka senzacja.)

Przew. Wróćmy jeszcze na chwilę do pełnomocnictwa.

Św. Popiel jechał w tej sprawie do Bukaczowiec. O fałszywych podpisach ani wówczas ani dziś nic niewiem.

Przew. Pokazuje się jednak, że pan o tem wiedziałeś. Gdy bowiem Bolesław Wysocki grożąc panu kryminałem żądał od pana pieniędzy, odrzekłeś mu pan: „Schauen's er will noch Geld auf seine fabrikaten.“ Więc pan wiedział, że są fabrykaty.

Św. Tłumaczy, że pod wyrazem „fabrykat“ rozumiał wcale co innego. Bolesław W. uważał za wietrznika, człowieka niestałego charakteru, i właśnie groźbę i presję z jego strony nazwał „fabrykatem.“

Przew. Pokazuje się dalej, że kiedy mieliście już w ręku skrypt na 20.000 zł traktowaliście Kazimierza, właśnie u dr. Balki, całkiem *per bagatell*. To jest naturalne: mieliście go już w rękach, a on pod groźbą następstw fałszywego swego kroku (pełnomocnictwo z fałszywym podpisem Florjana) musiał wszystko akceptować, coście mu przedłożyli (o tem będzie mowa poniżej).

Św. zbywa tę uwagę frazesem. To się może Wysockiemu tak zdawało.

Radca p. Buszak pyta świadka na jakiej podstawie wypłacono Wysockiemu u dr. Balki kwotę 900 zł. skoro wedle obrachunku w Hrehorowie miało mu przypaść więcej, bo: jak Wysocki liczył 7000 zł. (Wysocki odtrąca bowiem weksel na 2000 zł mianowicie gwarancyjny, wymuszony przez Popiela, a później zamieniany za inny z podpisem samego Stefana) a jak Hand sam liczy 5000 zł. jako reszta z 20.000 po odciągnięciu długów bankowych 9000 zł. i zaliczek Popiela w kwocie 6000 zł.

Świadek przytacza, że Popiel policzył sobie jeszcze procenta, które dopełniały kwotę 20.000 złr., a kiedy w wyrachowaniu do ładu dojść nie może, naprowadza okoliczność, że 900 złr. zostały u dr. Balka wypłacone Wysockiemu za to, że pretensja 20.000 złr. została przez jego żonę przyjętą i na ⅓ części dóbr Hrehorów części jej własnej, zahipotekowaną. Dla tego Popiel coś tam z procentów opuścił.

Wreszcie na pytanie p. przewodniczącego podaje świadek, że o wekslu na 2.000 złr. jakoby gwarancyjnym nic nie wie. Był weksel na 2.000 złr. na ten dał Popiel pieniądze Stefanowi.

Owoż nad tym wekslem rozpoczyna się długa dyskusja, w której biorą dla wyjaśnienia kwestji udział Hand, Popiel i Wysocki.

Wysocki mianowicie twierdzi, że przedłożono mu przy obrachunku weksel na 2000 zł. z akceptem jego (Kazimierza) i Stefana. Ten weksel — powiada — przyjąć go musiałem, przyciśnięty przez opadających mię żydów. (Nb. jest to weksel prezentowany przez Popiela i według tegoż twierdzeń, był wystawiony na gwarancję, że tylko on (Popiel,) a nie kto inny interes z bankiem przeprowadzi, a właściwie jak się okazuje, przyjąć go musiał Kazimierz, ponieważ był przez Stefana W. bez zezwolenia Kazimierza tegoż podpisem opatrzony.) Po obrachunku, wziął mi Hand weksel ten z rąk, mówiąc że potrzebuje go do wykazania się, — zdaje mi się, że powiedział w banku, i przyrzekł że zwróci. Dr. Balko pozwolił mi wydać Handowi ten weksel.

W istocie później zwrócił i złożył u dr. Balka weksel na 2000 złr. ale inny, o którym z początku nic nie wiedziałem, bo był akceptowany przez samego Stefana.

Przew. (do świadka.) Dlaczego pan przeprowadziłeś taką zamianę?

Św. Ja nic o dwóch wekslach nie wiem. Co za drugi weksel?

Przew. (Okazuje świadkowi weksel z podpisem Stefana.) Oto ten!

Św. (odskakuje o krok w tył i odejmuje już rękę od ucha.) Na ten dałem przecież pieniądze!

Przew Dlaczego jednak wziąłeś pan tamten z podpisem Kazimierza i Stefana, i co się z tamtym wekslem dzieje.

Św. nie odpowiada.

Prok. Ja panu wyjaśnię dlaczego. Oto ponieważ (jak w ciągu procesu skonstatowano) pierwszy weksel został sfałszowany.

Popiel skonfrontowany twierdzi, że nie wie nic o wekslu gwarancyjnym „Ich habe keine Idee.“

Przew. (do Handa): Hat er (Popiel) eine Idee von dem Garantiewechsel, oder nicht?

Św. Hand. Weiss ich (albo ja wiem)?

Przew. Dlaczego przy obrachunku u dr. Balki nie było Popiela?

Popiel. Miałem wówczas zapalenie gardła.

Przew. My jednak wiemy, że Hand został tam wysłany dlatego, ponieważ „er versteht besser die Leute an die Wand zu drücken.“

Hand zaprzecza powołując się na swoją renomę, jaką ma we Lwowie (Wesołość).

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. marca.

* **Śnieg** którego może już jak najmniej spodziewać się było można po tylu pięknych i prawie wiosennych dniach poprzednich, dziś nanowo przysypał ulice i pobielił dachy. Termometr waha się pomiędzy jednym stopniem powyżej zera, a jednym poniżej tej granicy.

* **Boże! uchowaj mię od przyjaciół!** może słusznie zawołać p. Miłaszewski przeczytawszy reklamę, jaką mu wczoraj *Dziennik Polski* zrobił. Autor tych kilkunastu wierszy, napłótł jak na mękach, o wyjątkowem nadzwyczaj wysokiem stanowisku i poczciwości p. M., które mu nie pozwalają grać w lecie w Warszawie, o nowem strojeniu orkiestry, (jakby jej codziennie nie strojono), a nareszcie w zapale podał „najmilszą“ wiadomość, że nowy dyrektor uzyskał od J. I. Kraszewskiego pozwolenie przedstawienia całego cyklu powieści historycznych jubilata na scenie w formie dramatycznej, i że jeden z tegoczesnych celniejszych pisarzy zajęty jest obecnie układem „Starej Baśni“ na scenę. Widocznie człowiek, który to pisał, nie czytał ani jednej z tych powieści, w przeciwnym bowiem razie nie byłby tego przedsięwzięcia uważał za „najmilszą“ wiadomość. W powieściach historycznych Kraszewskiego największą zaletą jest pierwiastek epicki, ale brak im zupełnie pierwiastku dramatycznego, który mógłby zrobić efekt na scenie.

Udramatyzowana „Stara Baśń“ byłaby dziwolągiem na scenie, a ten który coś podobnego poradził p. Miłaszewskiemu, pewnie mu się dobrze nie przysłużył. Trudno nam też pojąć, aby podobnej roboty podjął się jaki „celniejszy“ autor, samo bowiem podjęcie się tej pracy dowodziłoby braku zmysłu krytycznego i jasnego pojęcia o sztuce w owym autorze. Nakoniec zrobilibyśmy owemu „reklamenmacherowi“ *Dziennika* tę skromną uwagę, że aby pisać, nie dosyć mieć przed sobą papier, obok atrament i pióro w ręku, trzeba jeszcze znać się choć trochę na tem, co się pisze.

* **Pociągi kolejowe** wskutek śnieżnych zawiei i innych przeszkód komunikacji, często w obecnej porze się spóźniają, a w takich wypadkach panowie dorożkarze nie chcą czekać koło dworca i wracają do miasta. Pasażerowie odbywszy dłuższą podróż wysiadają zziębnięci, chcą czemprędzej dostać się do domów, a tu dorożek niema. Każdy przyzna, że to położenie wcale nieprzyjemne. Przed dwoma dniami pospieszny pociąg z Czerniowiec opóźnił się o godzinę i przybył na stację o godzinie 11. Przed dworcem nie było ani jednej dorożki. Pasażerowie udali się do restauracji i czekali kilka godzin. Pewien pasażer, który nam to opowiadał, dostał się do miasta dopiero o godzinie 1½, wynająwszy przypadkowo wóz browarniczy, którym wywożą piwo. Czy policja nie mogłaby w razie spóźnienia pociągu nakazać kilkunastu dorożkom, aby czekały na pasażerów? Nie byłoby to zbyt straszne ograniczenie wolności osobistej P. T. panów dorożkarzy, a publiczność miałaby wygodę, której ma prawo w mieście stołecznem wymagać.

* **Koło literackie we Lwowie.** Najbliższe z kolei XXII posiedzenie „Koła literackiego“ odbędzie się w piątek dnia 4. marca 1881 r. o godz. 7. wieczorem w sali Kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: 1. Odczyt p. dr. Juliana Ochorowicza o pieśniach Rig-Vedy. 2. Wybór nowych członków. 3. Luźna pogadanka.

* **Namiestnik hr. Potocki**, jak donosi *Gołos*, przybywszy do Kijowa na kontrakty, oddał wizytę senatorowi Połowcowowi, który zjechał na rewizję gubernii i bardzo długo z nim konferował. Kto wie, czy i rząd carski nie zacznie wkrótce „sprzyjać krajowi.“

* **2 galic. Tow. muzycznego.** W piątek 4. bm. odbędzie się w sali Towarzystwa, przedtem sejmowej, pod artystyczną dyrekcją p. K. Mikulego piąty wieczór muzykalny z następującym programem: 1. Beethoven, Sonata (g-dur) na fortepian i skrzypce. 2. a) Reimann, „Do gwiazdki“, b) Bambach, „Wiosna“, c) Rubinstein, „Machabeusze“ duetto na sopran i alt. 3. Merkel, „Adagio Religioso“ na wiolonczelę i organy. 4. Gade, Trio fortepianowe. — Początek z uderzeniem godziny siódmej wieczór. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień wieczorku przy kasie.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa „Kuchni ludowej“ odbędzie się w sobotę dnia 5. marca b. r. o godzinie 5. popołudniu w sali ratuszowej. Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności zarządu i zamknięcia rachunków za rok 1880. Udzielenie Zarządowi absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1880. Wybór Wydziału. Wnioski ewentualne członków.

* **Czarna giełda.** Niejednokrotnie wspominaliśmy o tłumach żydków tamujących przejście na wałach Hetmańskich koło kantorów wymiany. Zimą nie wielka jeszcze frekwencja na Wałach, a człowiek przechodzący szybko nie zwraca uwagi na ten tłum zbity, szwargocący między sobą i wyrywający sobie papiery wartościowe. Teraz jednak się ociepliło, a na Wałach co raz więcej ludzi używających przechadzki. Człowiek spokojnie chce przejść się kilka razy po alei, a tu co krok trzeba omijać gromady pejsatych giełdowiczów, kłócących się na głos, jak by jeszcze byli na puszczy w wędrówce z Egiptu do Ziemi obiecanej. Przykre uczucie ogarnia spacerujących, i zamiast używać dalej swobodnej przechadzki i oddychać świeżem powietrzem, uciekają co prędzej gniewni do domów. Uczucie, którego się doznaje na Wałach, jest tem nieprzyjemniejsze, że słyszy się ciągle koło siebie wstrętny żargon żydowski i kaleczoną niemieczczyznę jakby nikt we Lwowie nie umiał ludzkiego języka. W imię równouprawnienia upraszamy c. k. policję, aby położyła tamę tym zbiegowiskom naszych najserdeczniejszych: zbierać się w tłumy na ulicach i tamować komunikację nie wolno — prosimy więc o przestrzeganie tych przepisów. Jeden żołnierz policyjny, którśyby przestrzegał porządku — wystarczy. Wszak prawda, że gdyby kilkudziesięciu robotników zebrało się na Wałach i dyskutowało ze sobą, policja natychmiast rozpędziłaby takie zgromadzenie. Zkądże mają mieć na to przywilej żydowscy szalbierze? Żądamy równouprawnienia, które w tym wypadku znaczy tyle, co rozpędzenie żydowskiej giełdy rozpanoszonej na Wałach.

* **Opieka nad małoletniemi.** W urzędowej *Gaz. Lwow.* nr. 41 z dnia 21. lutego b. r. w części „Dziennik urzędowy“ pomiędzy wielu ogłoszeniami sądowemi znajduje się następujący edykt:

L. 2088. C. k. sąd powiatowy w Dolinie rozpisuje celem zaspokojenia wierzytelności Izraela Litwaka w kwocie 29 zł. z pr. egzekucyjną, publiczną licytację realności pod l. k. 443 w Dolinie położonej, nieletnich dzieci Jakóba Majchrowicza, jako to: Jana, Albiny, Michała i Józefa Majchrowiczów własnej, w dwóch terminach dnia 3. marca i 7. kwietnia 1881, zawsze o godz. 10. rano, odbyć się mającą.

Cena wywołania 580 zł. Wadium 10 zł. Resztę warunków i ekstrakt tabularny przeglądnąć można w registraturze.

Gdyby w powyższych terminach realność rzeczona za, ani wyżej ceny wywołania sprzedaną nie została, natenczas wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 5. maja 1881 r. o godz. 10. rano. Dolina 30. grudnia 1880.

W ogłoszeniu tem uderza najpierw ta okoliczność, że na zaspokojenie sumy 29 zł. ma być sprzedaną realność, której cenę wywołania stanowi kwota 580 zł., a zatem powinna rocznie przynieść czystego dochodu najmniej 30 zł.; dalej, że to jest realność małoletnich dzieci, których od wydziedziczenia bronić powinien tak dotyczący p. opiekun, jak i władza nadopiekuńcza! Zapytać się więc godzi, gdzie dotąd przebywał p. opiekun z władzą nadopiekuńczą? Dlaczego tej realności nie wypuszczono w dzierżawę na zaspokojenie tego długu, lecz dopuścili do przeprowadzenia procesu i kosztownych edyktów, — a w stosunku do długu aż nazbyt kosztownych? Taka opieka nad małoletniemi wygląda tak, jak gdyby się starano usilnie o to, aby nieletni zakwalifikowali się na obywateli do Brygidek.

Czyby nie można w tym wypadku na zaspokojenie tego długu realność tę albo wydzierżawić, albo część jaką sprzedać? Na dowód, że można, przytoczę jeden przykład. W pewnem miasteczku objął przed kilku laty jeden z bardzo zacnych sędziów naczelnictwo jakby dziś, na drugi dzień rano rozpatruje termina i dotyczące akta, i znajduje między innemi egzekucyjną sprzedaż realności małoletnich na zaspokojenie długu żydowskiego w kwocie 50 kilku zł. Rozciekawiony i z zamiarem, czyby się nie dało coś dla małoletnich zrobić w tak krótkim czasie, bo tylko jedna godzina przedzielała od licytacji, czyta akta, ale trudno, wszystko po formie zrobione, i nie da się już nic zrobić. Jednakowoż, ponieważ chciał dobrze zrobić, to i zrobił, bo przekonawszy się, że te 50 kilka zł. urosły z 3 zł., zawezwał nieopiekuńczego opiekuna, a zgromiwszy go porządnie natychmiast od opieki usunął, innego zamianował, i z pomocą tegoż realność tę zamiast sprzedać, na licytacji odbytej, w dzierżawę wypuścił, dług zapłacił i tym sposobem [illegible]

Czyby nie można i w Dolinie tak samo postąpić? — Przecież mieścina ta nie leży w Chinach, ani na tej sławnej wyspie Maori, [illegible] im czasie p. dr. Wolski zdając w sali ratuszowej sprawozdanie z czynności w Radzie państwa, wspominając obyczaje tamtejsze, w bardzo złem świetle przedstawił.

* **Mianowania.** Cesarz najw. posostanowieniem z dnia 8. lutego zatwierdził wybór pp Stanisława Kluckiego, emer. c. k. kapitana i przełożonego obszaru dworskiego w Kozach, na prezesa, a dr. Jana Rosnera, adwokata krajowego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Białej; Artura hr. Potockiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Apolinarego Horvatha, c. k. notarjusza, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Chrzanowie; Juliusza Bielskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Wiktora Błażowskiego, c. k. notarjusza i burmistrza z Drohobycza, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Drohobyczu; Stanisława Biberstein Starowiejskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Augustyna Gorajskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krośnie; Zenona Słoneckiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Cyryla Ładyżyńskiego, burmistrza w Sanoku, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Sanoku.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 2go b. m.: Skradziono: Panu N. S. z kasy w pomieszkaniu l. 28 ul. Czarneckiego 300 zł., poszlakowanego o tę kradzież przyaresztowano. — Gospodarzowi H. L. w Zaradźcach gniadego konia, buławą klacz i klacz ciemo-gniadą w łącznej wartości 300 zł. — Pann M. D. z zamkniętego pomieszkania w hotelu Gutmana przy ulicy Furmańskiej podróżne futro szopowe pokryte siwem suknem w wartości 90 zł. Woźnicy J. T. n hr. R. z wozowni l. 13 ulica Zielona długi płaszcz czarny z peleryną, granatowy surdut liberyjny z aksamitnym kołnierzem i czerwonemi wypustkami, sieraczkową kurtkę liberyjną z kołnierzem aksamitnym i reitfrak granatowy z czerwonemi wypustkami i herbowami guzikami, w łącznej wartości około 85 zł. — Pani M. J. z pomieszkania dużą poduszkę.

Wzywa się właściciela niewiadomego do zgłoszenia się w c. k. dyr. pol. lwowskiej po dużą mosiężną pipę, którą przy rewizji notowanym złodziejom odebrano.

* * *

Bal dla marszałka.

Wywiązując się z danego czytelnikom przyrzenia, podajemy podług *Czasu* opis balu urządzonego w Sukiennicach na cześć marszałka Zyblikiewicza. Już o godzinie 9. wieczorem ogromny ruch pojazdów był przed Sukiennicami. Sala balowa zwolna się zapełniała, gdy osoby mające wziąć udział w orszaku w strojach historycznych i ludowych, ukrywały się jeszcze w sali wystawy sztuk pięknych. Bal otworzył polonezem marszałek Zyblikiewicz z Deotymą, w drugiej parze był prezydent miasta dr. Weigel z księżną Jerzową Lubomirską. Heroldowie w średniowiecznych strojach stojący u drzwi dali hasło oddźwiękiem trąb; otwarły się podwoje i z przeciwległego skrzydła Sukiennic w tryumfalnym pochodzie poloneza wyruszył orszak historyczny. Pochód rozpoczynał się wiekiem XIII, w którym miasta polskie zaczęły się rozwijać i rządzić prawem magdeburskiem. Ten szereg postaci z siedmiu wieków otwierała pani M. Sokołowska z p. Muczkowskim. Pani S. miała na głowie jedwabną materję ułożoną w fałdy, niby woal zakonnicy, nadto czółko z białego aksamitu złotem malowane i opięte złotym dyademem, związane złotemi sznurkami. Na szyi wielki złoty łańcuch z grubym barbaryjskim, jakby amulet, pierścieniem. Kolet karmazynowy, aksamitny, pięknie ujmujący kibić, wycięty w trójkąt na szyję, rękawy obcisłe, zapinane tworzą zarazem rękawiczki. Pas ciężki, metalowy w stylu romańskim. Spodnica z atłasu starego seledynowego, wzorzysta w kwiaty białe i czerwone, obszyta złotą koronką. Trzewiki o ostrych końcach złotem wyszywane. Całą postać okrywał płaszcz biały wełniany, podszyty karmazynowym atłasem, oblamowany złotem i perłami, opadający na ramiona, spięty łańcuchem i klamrami. Na piersiach wyszyte perłami dwa złote gryfy, a na prawem ramieniu wielki orzeł srebrny. Po tem pełnem uroku zjawisku następuje wiek XIV. Reprezentuje go pani Matejkowa, którą prowadzi w pięknym stroju polskim ks. Eustachy Sanguszko: Na głowie czapka złota wysoka, wypukła, ozdobiona rubinami, od której spadała na ramiona koronka złota, również złotą frędzlą obszyta, z brylantowem zapięciem. Po jednej stronie spinka opalowa, a po drugiej stronie staroświecka spinka brylantowa w kształcie esownika. Na szyi podwójny rząd pereł z medalionem brylantowym. Suknia aksamitna ciemno-wiśniowego koloru z rękawami rozciętemi aż do spodu z podkładem wiśniowego jedwabiu, ozdobiona na ramionach wzdłuż rękawów gwiazdami giętemi ze złota. Kolet na plecach obcisły ozdobiony podobną co rękawy gwiazdą, z pasem złotym, haftowanym schodzącym od szyi aż do srebrnego pasa, który zamykał stanik na biodrach wiszącemi srebrnemi gruszkami. Z ramion spadały dwa złote łańcuchy, podpięte u szyi starożytną broszą z brylantów i szmaragdów. Tren sukni koloru jak wyżej wiśniowego, obłożony przy rozcięciu szeroką srebrną koronką, która okolała całą długość trenu. Spodnia suknia z obcisłemi rękawami z materji jedwabnej białej w złote różyczki [illegible] rów polskich Matejki w kształcie łodzi, ze złotej materji z szeroko rozchodzącemi się końcami, gęsto nasadzany perłami i brylantami. Z przodu na czepcu welon przezroczysty, obszyty złotą koronką owijał misternie szerokie złote końce i artystycznie podpięty z tyłu spadał szerokiemi fałdami do stanu. Czoło okalał rząd wspaniałych pereł. Kolet wązki w dwa kolory niebieski i pomarańczowo-żółty; na piersiach herb miasta haftowany. Szyję ozdabiał prześliczny naszyjnik, gruszki perłowe nieoszacowanej wartości, trójkąciki. Suknia obcisła w stanie, wełniana kaszmirowa o dwóch kolorach, z lewej jasno-niebieska, z prawej pomarańczowa, na wszystkich spojeniach koronką złotą równie jak kolet wyszyta, z boków przecięta i spięta klamrami, z tych przecięć przebijała spodnica z złotej mory, i takież rękawy; drugie rękawy nakształt wylotów barwy sukni, jeden pomarańczowy, drugi niebieski podszyte pluszem oliwkowym, którego lamowanie i na innych częściach sukni.

Wiek XVI przedstawia nam strój pani Czesławowej Kieszkowskiej, tańczącej z hr. St. Tarnowskim. Spódniczka ze złotej lamy, pochodzącej z tej epoki ozdobiona dołem szlakiem z ponsowego atłasu, ujętego w galony złote, na to zwierzchnia suknia czarna aksamitna, oszyta szlakiem z koronki i galonów złotych, podniesiona z jednej strony i przytwierdzona klamrą złotą z turkusami. Stanik wycięty w czworogran czarny aksamitny; przybrany bogato złotem i turkusami, rękawy bufiaste *crévé* czarno aksamitne, z ponsowym atłasem, przepinane złotemi galonami, bluzka z iluzji białej, pokrywająca gors i kryza z koronki; na szyi i piersiach łańcuchy złote, stanik zakończony paskiem złotym, od którego wisiał wachlarz z piór ponsowych. Na głowie kapelusz *a la Rubens*, czarny, z piórami ponsowemi.

Wiek XVII, to już w pełni odrodzenie, choć już więcej moda francuska niż włoska. Koronki na głowie, włosy w lokach, piękny starożytny naszyjnik emaliowany. Kolet ubrany koronką, stan długi zakończony bawetem. Suknia z starej materji, cegiastej haftowana złotem. Z wykwintnością ruchów i postaci właściwej epoce nosi ten strój pani Maurycowa Straszewska, a tancerzem p. Stanisław Niedzielski.

Z p. Adamem Jędrzejowiczem pani Zofia Wołodkowiczowa, w prześlicznym krakowskim, mieszczańskim stroju z początku XVIII wieku; na głowie czepiec złoty, opasany szarfą koronkową, spiętą spinkami ze szmaragdów i pereł. Gorset czyli karoczek z karmazynowego aksamitu, obłożony adamaszkiem malinowym, suto przetykanym srebrem, podszyty błękitnym atłasem a sznurowany złotym łańcuchem. Z obcisłych krótkich ramienników wychodziły suto fałdowane rękawy z tiulu białego obszyte koronkami. Na to chusteczka przeszywana złotem i również obszyta koronką. Spódnica wytykana z adamaszku białego w różnokolorowe kwiaty (*broché*) obszyta u dołu ciemnem futrem występującem na tle fałdowanej złotej koronki. Ruch czyli tren sukni z karmazynowego aksamitu, podszyty malinowym adamaszkiem przetykanym srebrem a obszyty w około czarnem futrem, spadał z pod karoczka suto na ziemię. Na białej spódnicy adamaszkowej fałdował się fartuch tiulowy, przetykany złotem i srebrem i obszyty tą samą koronką co czepiec, rękawy i chusteczka a podpięty z boku broszką turkusową. Trzewiki z żółtego atłasu, naszyte złotem z czerwonemi korkami i wysoką podeszwą. Na szyi perły i staroświeckiego stylu klejnoty. Na to wszystko spadał z ramion płaszczyk zwany jubką z brokatu różowo-liliowego ze srebrem, podszyty atłasem błękitnym, obszyty czarnem futrem i spięty na ramieniu dużą staroświecką klamrą z tureckim talizmanem i grubym złotym łańcuchem.

Wiek XIX przypadł w udziale księżnie Zuzannie Czartoryskiej tańczącej z hr. Antonim Wodzickim. Z białego atłasu, obszyta strusiemi piórami toaleta balowa, której wykwintna a zarazem pełna prostoty elegancja oddawała w sposób wcale odpowiedni nieujętą cechę mody nowożytnej wobec śmiało i wybitnie charakteryzowanej świetności poprzedzających epok.

Podaliśmy dokładny opis głównych kostiumów, zasługują one bowiem na to z powodu wierności historycznej, gustu i bogactwa. Było jeszcze wiele innych osób w przepysznych kostiumach, sądzimy jednak, że te które opisaliśmy dają dokładne wyobrażenie o świetności zabawy. Kiedy pary w strojach historycznych zawodziły poloneza, wystąpiła Deotyma i udałym wierszykiem oddała hołd marszałkowi. Ochocza zabawa przeciągnęła się późno w noc, wznoszono toasty na cześć marszałka i otaczano go czcią na każdym kroku. Słowem Kraków prawdziwie po monarszemu pożegnał byłego swego prezydenta, któremu tyle ma do zawdzięczenia.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Londyn d. 2. marca. Korespondent „Standarda“ donosi o rozmowie dnia 28. lutego w obozie Boerów z Joubertem, który oskarżał Colley'a, iż atakiem swym zerwał rokowania pokojowe. Joubert oświadczył, iż Transvaal gotów zawrzeć pokój ale tylko na podstawie wolności. Gdyby niepodległość odzyskał przystąpiłby do południowo-afrykańskiego związku. Joubert twierdzi, iż strata Boerów w walce dnia 27. lutego wynosi: jeden zabity a pięciu rannych. Głównym doradcą Jouberta ma być Irlandczyk.

Petersburg d. 2. marca. Batum zostało urzędownie ogłoszone portem wolnym. Pogłoska, że Moskwa zamierza odwołać swoich reprezentantów z Belgradu i z Cetyni jest fałszywą. Dyplomatyczny ajent moskiewski, ks. Czeretelew, który dostał pomieszania zmysłów w Rzymie, i wyprawiał na ulicy awantury, aż w końcu zaaresztowany został przez policję włoską i oddany do domu warjatów, jest już zdrów i odwołany został do Petersburga.

Berlin d. 2. marca. Bismark był wczoraj z wizytą u arcyksięcia Karola Ludwika.

Londyn d. 2. marca. Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu irlandzki bill Forstera. Izba gmin rozpoczęła drugie czytanie ustawy zakazującej noszenie broni w Irlandii. Parnelista Macarthy wnosi przejście do porządku dziennego.

Wiedeń d. 3. marca. (Pryw.) Rada administracyjna kolei Albrechta uchwaliła zmienić tekst kuponów pryorytetowych w ten sposób, że 5 złr. odtąd w srebrze wypłacać przyrzeczono, a za granicą odpowiednio temu w markach niemieckich. Co do oznaczenia przypadającej na 1. lipca wypłaty kuponów akcyjnych, nie powzięto żadnej uchwały.

Rzym d. 3. marca. Wielki książę Konstanty złożył wizytę papieżowi i kardynałowi sekretarzowi stanu. Wielcy książęta Sergiusz i Paweł odwidzili kardynała sekretarza stanu, prosząc go, aby papieżowi złożył od nich gratulacje z okazji jego urodzin i rocznicy wstąpienia na tron. Sergiusz i Paweł, którzy niedawno temu otrzymali wielki krzyż orderu maltańskiego, odwidzili wielkiego mistrza zakonu maltańskiego, który ich natychmiast rewizytował.

Konstantynopol d. 3. marca. Depesze ambasadorów zaprzeczają pogłosce o ruchu albańskim w Ueskub i o przejściu czterech batalionów tureckich do Albańczyków.

Przyjechali dnia 3. marca 1881.

HOTEL LANGA: H. Schlotterbeck z Wiednia. J. Deschamps z Paryża. J. Bettelheim z Wiednia. Ch. Valtier, L. Feraumont, L. Robert, K. Rolleder, M. Ferdynand, J. Etard i F. Villers z Francji.

HOTEL ANGIELSKI: W. Hermann z Zukowa. J. Puchalski z Baryszka.

HOTEL LAZARUSA: J. Uliesis i W. Safer z Tarnopola. J. Lenatowicz z Łańcuta. N. Weiss z Tyśmienicy D. Brings z Drohobycza. L. Ostersetzer z Brodów.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 3 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj o godzinie 8 minut 34 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 3. Marca.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	274 50	277 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	170 —	173 —
Banku hypot. galic. po 100 zł.	300 —	303 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	99 70	100 60
„ „ „ 4 „ „	93	94
„ „ „ 5 „ okres.	99 70	100 60
Banku hypot. galic. 6 prct.	103 —	103 90
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	99 75	100 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 75	99 75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 „	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 50	103 —
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 44	5 53
„ cesarski	5 45	5 54
Napoleondor	9 27	9 37
Półimperjał rosyjski	9 54	9 64
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 21¼	1 24
100 marek niemieckich	57 20	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 3. marca 1881.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	180.75	Węgier. kred. ak.	267.—
Anglo-austr.	129 50	Unionsbank	127.75
Kolej Kar. Lud.	276 —	Nordbahn	232.—
Kolej Połud	109.—	Kolej Alföld.	160 50
Kolej Elżbiety	205.50	Kolej Lw.-czer.	172.25
Węg. Nordostb.	152.50	Wied. Comunal.	118.50
Węg. obl. p. w zł.	87 75	Galic. indemniz.	99 25
Węg. kolej zach.	161 50	Kolej siedmiog.	108 25
Renta węg. 6%	112 50	Losy tureckie	22.75
Bankverein	127.75	Ros. rubel pap.	1.22¼
Losy węgier.	115 —	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: korzystne.

Wiedeń, d. 3. Marca.
godzina 10 minut 50 przed południem

Akcje kredytowe	284.50	Anglo-austrjac.	129.50
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	127 25	Napoleondor	9 30
Rosyj. banknoty	1 22¼	Usposobienie: słabe.	

Berlin, d. 2. Marca.
godzina 5 minut 42 po południu

Rosyjs. bank.	213 10	Akcje kredyt.	527.—
Lombardy	188 —	Galicyjskie	120.—
Kolei Rumuń.	62 50	Austr. banku.	174 35

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	99 50	100 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	93 —	93 50

Lwów, dnia 3. Marca 1880.

Wiedeń 1. marca.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 proc.	[illegible]	[illegible]
„ „ w srebrze 5 proc.	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854 po 250 zł. 4 proc.	[illegible]	[illegible]
„ 1860 po 500 zł. 5 proc.	[illegible]	[illegible]
„ 1860 po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
„ 1864 po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Renta złota 4 pr.	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Węgierskie pożycz. kol. po 120 zł. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Węgierskie los. po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Turecko losy kol. po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120 zł.	[illegible]	[illegible]
Bodencredit Anst. Gen. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredyt. dla handlu i przemysłu	[illegible]	[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 zł. po	[illegible]	[illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Unionsbank po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł. srebr.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 zł.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Galic. kol. Karola Ludwika po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Morawsko-Śląska	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 200 zł. srebr.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogr. po 200 zł. srebr.	[illegible]	[illegible]
Tramway	[illegible]	[illegible]
Połudn. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Węg. półn.-wschod. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgier. zachod. (Wozów) po 200 zł.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr.	[illegible]	[illegible]
Galic. bank hipot. 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Galic. kr. wł. 6	[illegible]	[illegible]
Bank austr. węg.	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföldzka	[illegible]	[illegible]
Czeska	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. K. L.	[illegible]	[illegible]
Lwów.-Czer.-Jass.	[illegible]	[illegible]
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1873	[illegible]	92 90
Rudolfa	[illegible]	93 —
Siedmiogrodzkie	[illegible]	97 20
[illegible]	[illegible]	96 75
[illegible]	[illegible]	86 —
Papiery losowe (sztuka)		
Zakład kred.	[illegible]	181 —
Rudolfa	[illegible]	41 50
Salm	[illegible]	25 —
Palffy	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Keglevich	[illegible]	[illegible]
Stanisławowska (pożyczka)	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne		
Berlin 100 marek	[illegible]	58 60
Londyn 10 funt.	[illegible]	117 85
Paryż 100 franków	[illegible]	46 40

F. TENEROWICZ

Powróciwszy z zagranicy, gdzie kilka lat we Wiedniu i Paryżu doskonalił się w najcelniejszych zakładach stolarskich, przed pół rokiem zaś otworzywszy

SWOJĄ PRACOWNIĘ
przy ul. Łyczakowskiej l. 4
we LWOWIE

posiada **całe urządzenie do sypialń** z węgierskiego jesionu, zdobne drzewem orzechowem składające się *z dwóch łóżek, dwóch nocnych szafek z dwóch szaf dużych, umywalni z płytą marmurową i lustrem. Również szafę damską z lustrem, szafę dużą męską i stoły dębowe* do pokoju jadalnego konstrukcji francuskiej. 1677 1 8

Przedmioty te staranie wykonane według najmodniejszych wzorów, zagranicznych są do **nabycia** i zwidzenia.

Piekarnia.

Z powodu przeciążenia różnorodnemi sprawami, zamierzam zbyć moją piekarnię białego pieczywa, będącą w najlepszym ruchu. Urządzenie w niej znakomite, centania. Potrzebną jest do zrobienia interesu gotówka 1.500 złr. Oferty pod cyfrą: **E. M. 95** przyjmuje „Administracja Gazety Narodowej". 1637 2 8

NAKŁADEM
Księgarni Polskiej
opuściły prasę we Lwowie
Władysław Syrokomla
i
Wincenty Pol
przez
Wł. Spasowicza
w 3 tomikach Biblioteki Mrówki
Cena 60 ct.

w dalszym ciągu tej Biblioteki wyszły:

Gosławskiego, Piosnki ułana polskiego 20 ct.
Syrokomli Jan Dęboróg 20 ct.
— Szkolna czasy 20 ct.
— Zgon Acerna 20 ct.
— Wielki Czwartek 20 ct.
Rodocia. Satyry obyczajowe 20 ct.
Garczyńskiego, Wspomnienia 1831 r. 20 ct.
Morgenbessera, Myślący Burmistrz 20 ct. 1374 —8
Słowackiego, Jan Bielecki 10 ct.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki w słabościach męzkich, jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**
Kaliksta Krzyżanowskiego
Flaszka wstrzykiwań 40 ct.
kapsułek 80 ct.
wraz z dokładnym sposobem użycia.
Zamówienia z prowincji uskuteczni się odwrotną pocztą. 3776 18—?

Niniejszem zawiadamiam, że żadnych wekslі nie wydawałam i takowych płacić nie będę.
Pietrycę d. 1. marca 1881.
1704 1—3 *Marja Wojna.*

Główny skład dla Galicji
najsilniejszych
Drożdży
PRASOWANYCH
kuffnerowskich fabryk w Lundenburgu w handlu
Karola Klimowicza
we Lwowie, Wałowa 11.

Administrator dóbr

w zawodzie ekonomicznym, rachunkowym, lasowym w majątkach wielkich z praktyką wieloletnią uzdolniony poszukuje posady. Wykazać się może chlubnym świadectwem i rekomendacją. Na żądanie pod adresem: **A. Z.** Lwów, ulica Objazd, liczba 4. 1—8

W Wili Zachariewicza

ulica Kleina, l. 753, obok ogrodu Jezuickiego, jest do wynajęcia od 15. kwietnia
pomieszkanie
składające się z 5ciu pokoi, kuchni etc. 1705 1—5

Codziennie świeże
MASŁO
ze słodkiej śmietanki
poleca najtaniej sklep korzenny
H. Chigera
Rynek, l. 40.

Poczta w Dżurynie

obwodzie daw. Czortkowskim, położona przy drodze krajowej, na której kursuje codziennie osobowy dyliżans do Buczacza i Czortkowa, jest pod nader dogodnemi warunkami do zamiany na inną pocztę w miasteczku. Bliższe porozumienie pod adresem: W. Filipowski w Stanisławowie, ul. Ormiańska l. 5. 1688 1—2

Nabywszy przy rzadko nadarzającej się sposobności **prawdziwy stary i bardzo stary Rum z Jamajki i Cognac** jestem w możności sprzedawać butelkę Cognacu po zł. 2.50, Cognacu bardzo starego do lekarskiego użytku po 4 zł. — Rum z Jamaiki nr 3. po zł. 1.50, bardzo stary nr. 4. po zł. 2.25; zaś nr. 2. i 1. taniej, jakoteż i porter.

Wszystko w całych i pół flaszkach. Oraz **stare i prawdziwe austrjackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, reńskie i słodkie wina,** podług numerów [etykieta i nazwa wedle życzenia kupującego] wszystko w dobrych i najlepszych gatunkach **poleca** 1689 3—3

O. T. Winckler,
we Lwowie.

Dyrekcja galic.
tartaku parowego
w Turce pod Kołomyją,
poszukuje **stolarza,**
wyrabiającego meble, któryby się zechciał podjąć układania podłóg parkietowych w tafle. Tenże znalazłby u nas ciągłe, dobre i długotrwałe zatrudnienie. Reflektujący zechcą podać swoje warunki do powyższej dyrekcji. 1678 2 3

Majątki ziemskie
różnego rodzaju i ceny. ma
biuro komisowe W. Albrechta
w Przemyślu,
pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedarży i wydzierżawienia.

Toż Biuro rekomenduje tylko z dobremi kwalifikacjami **oficjalistów i wszelką służbę** męską i żeńską od najwyższej do najniższej kategorji, jako też przyjmuje w komis uskutecznienia wszelkich druków.

P. T. dzierżawców uprasza się o wczesne zgłoszenia. 1509 3—12

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Rudolfowi Dziedzicowi** naczelnikowi c. k. Sądu powiatowego w Rozwadowie, i wszystkim, którzy przyjaciołom ... pogrzebu ś. p. męża, zmarłego na dniu 11. lutego b. r., niemniej Przew. księżom H. Dzerowiczowi ... proboszczowi ... tyna, J. Strzelbickiemu proboszczowi ... Podgrodzia, i M. Czechowskiemu wikaremu z Rohatyna, za liczne przybycie i oddanie się celem odprowadzenia do zwłok, tudzież wszystkim P. T. panom i paniom, którzy raczyli odprowadzić zwłoki na cmentarz ... odprowadzeniem go do grobu, — wśród tak niespodziewanego ciosu składa z wdzięcznością
Marja Makarewicz,
1—3 wraz z osieroconemi dziećmi.

Dla uchylenia mylnych przypuszczeń spowodowanych podobieństwem na zwiska, komunikuję, że nie jestem owym doradzą prawnym figurującym w procesie karnym Kazimierza Wysockiego, gdyż nie jestem adwokatem i uskarżenie wcale nie znam. 1697 3 8
Lwów 26 lutego 1881.
Aleksander Balko
referent przy c. k. prokuraturze skarbu.

MATERJE JEDWABNE,
PŁÓTNA, PERKALE, BIELIZNA STOŁOWA,
Bielizna damska, Pończochy,
Sznurówki francuskie
W MAGAZYNIE
ROMANA WOJCZYŃSKIEGO
i L. KISIELEWSKIEGO,
we Lwowie plac Marjacki liczba 10.

W niedzielę dnia 6 marca 1881
odbędzie się o godzinie 11. przedpołudniem w sali ratuszowej
zwyczajne
Walne Zgromadzenie
Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej.
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
Porządek dzienny:
1. Zamknięcie rachunków za rok 1880.
2. Wniosek o udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności za rok 1880.
3. Rozdział zysków i oznaczenie dywidendy.
4. Wybór jednego członka do Rady zawiadowczej. 1710 1—8

Lwów dnia 1. marca 1881.

Prezes Rady: *Henryk hr. Łączyński* m. p. — Sekretarz: *Dr. Ksawery Gajewski* m. p.

Prawdziwe
Pigułki Morisona
utrzymuje na składzie
Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha we Lwowie.
Para małych pudełek kosztuje 1 zł. 50 ct.
Para większych pudełek kosztuje 3 zł. 50 ct.

Nieprzemakalne płaszcze i zarzutki na wiosnę,

z czystej wełny styryjskiej, szaraczkowe, brunatne, lub czarne w natural. kolorach.

Płaszcz na słotę z kapuzą zł. 7.	Piękna jupka lub styr. gubka zł. 10 do 16
„ do podróży lub. polow. „ 10.50	Zupełne ubranie męzkie „ 20 do 30
Menżyków, szarłok lub zarzutka złr. 12 do 18	Paltoty damskie lub płaszcze do podróży modne ubierające zł. 10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

w rozmaitych formach i kolorach, miękkie lub twarde, praktyczne dla mężczyzn pań i dzieci od zł. 2.50 do 4.

Najnowsze i najmodniejsze wzory materyj gumowych na ubrania wiosenne i letnie zupełnie nieprzemakalne dostarczam na metry lub w gotowych sukniach za zaliczeniem. 1703 1—8

Johann Günzberg,
handel sukna w Grazu Styrja].

Trawę miodową

[holcus lanatus] **własnej produkcji** świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr w **Ubrzeżu** poczta **Łapanów.**

I. gatunek po cenie 4 zł. 50 ct.
II. gatunek po cenie 3 zł. 50 ct.

za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo włóczki a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i piaskach z trudnością wschodzi. Także sprzedaję na sienie **koniczu** czerwonego bez kanianki: 1706 1—8

Lepszy gatunek po cenie 28 złr.
średni „ „ „ 17 „

za 50 kilo wraz z workiem i odsełką do kolei.

Sprzedaż komisową tejże trawy w mniejszej ilości wykonuje tylko J. Michnik kupiec w Bochni.



Harländerskie nici
1297 **do robót** 3—25
pończoszkowych,
Harländerskie nici
szpulkowe,
powszechnie lubiane z powodu swej **wybornej jakości,** są do nabycia w wszystkich hartownych i znaczniejszych handlach austr. węg. monarchii.

Bochum ... 16.
Manneskraft,
... Med. Dr. Bisenz, ...

SKŁAD
wody kolońskiej
Johan Maria Farina gegenüber dem Neumarkt
tudzież
Wody kolońskiej
własnego wyrobu w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha we Lwowie.

PIGUŁKI
z
ROŚLINY MATICO
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.



Wszelkie kapsułki, które w powolne wlejowaniej zawierają balsam kopaiwy ... *Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.*

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera J. Belzera.

W niedzielę dnia 6. marca 1881 r.
odbędzie się o godzinie 3. po południu w sali ratuszowej
XIII. zwyczajne
Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego
we LWOWIE,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1880. Referent: Wacław Dąbrowski.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31. grudnia 1880 [§. 75 statutu]. Referent: Dr. Bernard Goldmann.
3. Wniosek Komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1880 [§ 77. statutu]. Referent: Dr. Wiktor Zbyszewski.
4. Zatwierdzenie §§. 46.–54. regulaminu Towarzystwa [ustęp „III. Ogólne Zgromadzenie"]. Referent: Dr. Karol Mały.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego Dyrektora [§ 4. i 48. statutu]. Referent: Franciszek Zima.
6. Wybór 7 członków Rady zawiadowczej w miejsce pp: Grabowicza Piotra, prof. dr. Gerstmanna Teofila, Młockiego Alfreda, Prugara Marcina, Romanowicza Tadeusza, dr. Szałkowskiego Tadeusza i Zimy Franciszka, którzy w myśl §. 24. statutu nastąpują.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1881, w myśl §. 48. ustęp i] statutu.

We LWOWIE, dnia 15. lutego 1881.

Rada zaw. Towarzystwa zalicz. we Lwowie, stow. zar. z nieog. poręką.

Prezes: *Alfred Młocki.* — Sekretarz: *Tadeusz Romanowicz.*

Zamknięcie rachunków za r. 1880 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa, plac Marjacki, l. 9. I. piętro. — Dziesiąta roczne sprawozdanie Towarzystwa otrzymać mogą członkowie również w biurze Towarzystwa. — Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem książeczek udziałowych. — Galerje otwarte dla Publiczności. 1670 3—3

C. k. uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
we Lwowie
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy
Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881 począwszy** tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

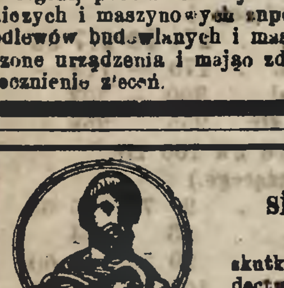
Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony).

TH. BRETA fabryka wyrobów żelaznych w OTTYNII,
Dla właścicieli dóbr i przemysłowców.

(telegraf, poczta i stacja kolei) dostarcza wszelkiego rodzaju narzędzi rolniczych i maszynowych zupełnych urządzeń do młynów i tartaków, gorzelń, odlewów budowlanych i maszynowych itp. Ze względu na znacznie ulepszone urządzenia i mając zdolnych robotników zapewnia się szybkie uskutecznienie rzeczy. 1609 3—0



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Licząc zaledwie trzydzieście lat i być łysym, jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj starcem. Środek ten zdziałał u mnie w kilku tygodniach cudu, co wszyscy, którzy mię znają, stwierdzą. Upraszam i t. d.

Bukowa 3. stycznia 1880. Wdzięczny
Jarosław Dotikol, rządca dóbr.

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 1105 2 2



DOSKONAŁOŚĆ.
WODA UNIVERSALNA
PANI S. A. ALLEN,
DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.
Znajduje się u wszystkich fryzjerów, w składach porfum i aptekach.
Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.
We Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

R. MAITI
w Trjeście,

wysyła pocztą **z opłatą cła** i franco za załączeniem tylko **1 zł. 90 ct.** kosz 5 kilo wagi, zawierający 35 do 45 sztuk najlepszych i najwyborniejszych

pomarańcz lub cytryn
z Mesyny.

Dobre opakowanie w trawie morskiej chroni zupełnie od zmarznięcia.

Przy odbiorze 8 koszów jeden kosz gratis.

Wszystkie gatunki bezpośrednio sprowadzonej kawy, herbaty, owoców południowych i włoskiego ryżu w zapasie po tanich cenach. 1606 4 15

Pomade Alcaloide

pomada wynalazku śp. Piotra Mikolascha aptekarza zawiera najcenniejsze i najskuteczniejsze ingredjencje przeciw wypadaniu włosów. Skład znajduje się

w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha we Lwowie
cena słoika 60 ct.

1332 1—?

Dr. Fryd. Lengila
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniące białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. z przysłaniem pocztą o 10 ct. drożej.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej. 1101I 2—3

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. d.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy, uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie oczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen [Norwegja]. Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Belzer apt., F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., P. Gailhofer apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej* A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak apt., Ed. Liszka apt.; w *Brzeżanach*: Bron. Dembiński apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach*: A. Helm apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt., w *Halicz*: A. Gotsman apt.; w *Jarosławiu*: Józ. Rohm apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Świtalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: J. Mycura, Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt., A. Kübel apt.; w *Szczakowej*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N. Süssermann.

Losy Cisańskie

obecnie najulubieńszy papier gry, sprzedaję zawsze po urzędowym kursie bez żadnego strącenia i policzenia prowizji.

Również poleca podpisany dom bankowy i wymiany:
wszelkie rodzaje **rent** ściśle po urzędowym kursie
wszelkie rodzaje **losów** ściśle po urzędowym kursie
wszelkie rodzaje **akcyj pierwszeństwa i listów zastawnych** w partjach na 5000 zł. ściśle po urzędowym kursie
wszelkie **akcje kolejowe** w partjach po 25 sztuk ściśle po urzędowym kursie.

Za gotówkę bez żadnej dopłaty lub policzenia prowizji za odwrotnem wysłaniem rachunku. Przy rentach i losach rozumieją się urzędowe kursa także przy zamówieniach na pojedyncze sztuki, podczas gdy za akcje i akcje pierwszeństwa w małych kwotach policza się trochę wyżej nad urzędowe notowanie.

Kupna spekulacyjne

efektów wykonywam w najprzystępniejszy sposób a papiery mogą pozostać w depozycie za 6prct. odsetek rocznie aż do zrealizowania wygranych.

M. A. Spitzer,
DOM BANKOWY I WYMIANY
w Wiedniu, I., Graben Nr. 12. I. piętro.
Firma protokółowana od r. 1852.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.